

**Tadeusz Juliszewski, Józef Kowalski,
Rudolf Michałek, Piotr Zalewski**

**PREKURSORY
INŻYNIERII ROLNICZEJ
W KRAKOWIE**

Polskie Towarzystwo Inżynierii Rolniczej
Kraków – 2009

Pracę do druku recenzowali:

Prof. dr hab. Jerzy Dąbkowski – Politechnika Krakowska

Prof. dr hab. inż. Zdzisław Wójcicki – IBMER Warszawa

Zawarte w książce materiały są autorskimi tekstami opracowanymi przez ich właścicieli.

Żaden fragment książki nie może być wykorzystany bez zgody wydawcy.

© Copyright by Polskie Towarzystwo Inżynierii Rolniczej

ISBN 83-917053-6-6

Projekt okładki: Rudolf Michałek, Maciej Kuboń

Redakcja techniczna: Maciej Kuboń

Spis treści

Wprowadzenie

Rok 2008 zapisze się na stałe w historii naszej uczelni i kojarzyć się będzie z przekształceniem Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja na Uniwersytet Rolniczy, z zachowaniem dotychczasowego patrona. Historię Uczelni, poczynając od Studium Rolniczego na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, czyli od roku 1890 do chwili powrotu w nazwę Uniwersytet przedstawiamy w rozdziale pierwszym. Dla upamiętnienia daty 11 kwietnia 2008 jako terminu przekształcenia władze Uczelni zorganizowały jubileuszową konferencję naukową na temat: „Uniwersytet – wczoraj – dziś – jutro” Centralne uroczystości odbyły się w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Rolniczego w dniach 12-13 czerwca 2008. W trakcie konferencji, którą otworzył i prowadził IM Rektor prof. dr hab. Janusz Żmija, wygłoszono cztery referaty prezentujące zarówno historię Uczelni jak i rolę i miejsce nauk rolniczych w strukturze nauki polskiej oraz ich oddziaływanie na gospodarkę narodową. Poza uroczystościami centralnymi także poszczególne wydziały organizowały lokalne konferencje dla specjalistów własnej branży. W tej liczbie znalazł się także nasz Wydział Agrotechnologii, który wspólnie z Komitetem Techniki Rolniczej PAN oraz Polskim Towarzystwem Inżynierii Rolniczej zorganizowali konferencję z cyklu: Aktualne Problemy Inżynierii Rolniczej. Tak się złożyło, że właśnie w roku jubileuszu Uczelni wypadły okrągłe rocznice śmierci trzech profesorów, naszych poprzedników w ośrodku krakowskim. Poniżej przedstawiamy ich w kolejności daty śmierci:

- Tadeusz, Michał Gołogórski zm. w roku 1928,
- Michał, Franciszek Wójcicki, zm. w roku 1968,
- Ryszard Gąska, zm. w roku 1978.

Dla upamiętnienia ich wkładu w rozwój nauki w zakresie inżynierii rolniczej, w szczególności w środowisku krakowskim postanowiono tegoroczną konferencję zorganizować pod hasłem: „Prekursorzy Inżynierii Rolniczej w Krakowie”. W programie konferencji, która odbyła się w dniu 25.11.2008 r na Wydziale Agrotechnologii w Krakowie zaprezentowano cztery referaty:

- Prof. dr hab. Tadeusz Juliszewski – dziekan Wydziału Agrotechnologii „Z biegiem lat, z biegiem dni ... - wycinek z historii Wydziału”
- Prof. dr hab. Piotr Zalewski – „Profesor Tadeusz Gołogórski w oczach swoich następców”
- Prof. dr hab. Józef Kowalski – przewodniczący KTR PAN „Michał Franciszek Wójcicki – profesor dwóch Uczelni”

- Prof. dr hab. Rudolf Michałek – czł. rzecz. PAN, prezes PTIR – „Ryszard Gąska – twórca Wydziału Techniki i Energetyki Rolnictwa

Konferencja miała charakter ogólnopolski z udziałem gości zagranicznych i zgromadziła ponad 200 osób, zarówno pracowników jak i studiów, ze wszystkich krajowych ośrodków inżynierii rolniczej. Organizatorzy konferencji postanowili upowszechnić prezentowane referaty w postaci wydawnictwa monograficznego o takim samym tytule: „Prekursorzy inżynierii rolniczej w Krakowie”. Wydawcą książki jest Polskie Towarzystwo Inżynierii Rolniczej oraz Komitet Techniki Rolniczej PAN.

Materiały do druku recenzowali: prof. dr hab. Jerzy Dąbkowski oraz prof. dr hab. Zdzisław Wójcicki

W mieniu organizatorów i wydawców dziękujemy zarówno autorom jak i recenzentom za podjęcie się trudu organizacji konferencji jak i upowszechnienia jej wyników w całym środowisku krajowym. Dziękujemy także wszystkim uczestnikom konferencji i zachęcamy do inicjatywy w zakresie upowszechnienia pamięci własnych przedstawicieli.

Za organizatorów

Rudolf Michałek
Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego

Od Studium Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego do Uniwersytetu Rolniczego

Rudolf Michalek



Collegium Novum



Collegium Godlewskiego

Pojęcie Uniwersytet

Data 11 kwietnia 2008 r. wyznacza kolejne ważne wydarzenia w historycznym rozwoju naszej Uczelni. Po 55 latach powracamy do Uniwersytetu, z którego wyszliśmy w roku 1953 w wyniku przekształcenia Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego w samodzielną Uczelnię o nazwie : Wyższa Szkoła Rolnicza w Krakowie. Złośliwi nazywali ją w skrócie „Wysrol”. Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie w największym skrócie, drogi rozwojowej Uczelni, począwszy od roku 1806, w którym powołano w Uniwersytecie Jagiellońskim Katedrę Gospodarstwa Wiejskiego, aż do chwili obecnej, czyli Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie. Właśnie rok bieżący 2008 r. wyznacza kolejny jubileusz 55 – lecie samodzielnej Uczelni, zmieniającej w tym czasie cztery razy swoją nazwę, od Wyższej Szkoły Rolniczej, poprzez Akademię Rolniczą, Akademię Rolniczą im. Hugona Kołłątaja do obecnej, dumnie brzmiącej: Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie. Ponieważ pojęcie Uniwersytet przejawiać się będzie przez cały wykład, stąd

uznają za celowe wyjaśnić semantyczne jego znaczenia. W najkrótszym ujęciu encyklopedycznym, oznacza uczelnię, na której przeważają wydziały nietechniczne. Szersze ujęcie podkreśla dodatkowo zakres, obejmujący: kształcenie studentów, rozwijanie badań naukowych oraz nadawanie stopni naukowych. Samo zaś pojęcie Uniwersytet wywodzi się od łacińskiej nazwy „Universitas”, co oznacza: ogół, powszechność czyli wszechnicę. Krakowska wszechnica, założona w roku 1364 przez Kazimierza Wielkiego, nazwę Uniwersytet Jagielloński przyjęła w r. 1400 od odnowicieli Jadwigi i Władysława Jagiełło. Korzenie nasze wywodzą się od tej właśnie Uczelni, co zawsze z dumą i satysfakcją podkreślamy, odczuwając silne związki z nią do chwili obecnej. Miały one niewątpliwie silny wpływ na całą dyskusję w ostatnim czasie nad przyjęciem nazwy naszego Uniwersytetu. Bo choć początki kształcenia na UJ obejmowały trzy dziedziny: teologię, prawo i medycynę, to dalszy jej rozwój objął także całą domenę nauk przyrodniczych.

Od Katedry Gospodarstwa Wiejskiego do Studium Rolniczego

Nauki i kształcenie rolnicze pojawiły się na uniwersytetach znacznie później w porównaniu z dyscyplinami podstawowymi. Pierwsze w Europie katedry i szkoły rolnicze tworzone były dopiero pod koniec XVIII w. na terenie Niemiec i Anglii. Za najstarszą uczelnię rolniczą uważa się szkołę założoną przez Aleksandra Thaera w latach 1752-1829 w Niemczech. Powołanie Katedr rolnictwa w Polsce związane jest z działalnością Komisji Edukacji Narodowej i reformatorem Hugo Kołłątajem, co miało miejsce w roku 1780. Pierwszą zaś Katedrę Gospodarstwa Wiejskiego utworzono na Uniwersytecie Jagiellońskim w roku 1806. Jednak po trzech latach istnienia została zlikwidowana. Sprzyjający również klimat do rozwoju nauk rolniczych panował także na Uniwersytecie Wileńskim a także w Warszawie i Lwowie. Trzeba jednak przypomnieć, że był to okres Polski pod zaborami i we wszystkich ośrodkach akademickich nie było sprzyjającej atmosfery do rozwijania badań i kształcenia studentów na poziomie akademickim. Do roku 1854 tylko Uniwersytet Jagielloński kształcił młodzież polską ze wszystkich zaborów. Także, nawet największe osiągnięcia badawcze polskich uczonych dokonały się w cieniu zaborców. Jako przykład przytoczę z mojego podwórka wielką osobowość Tadeusza Gołogórskiego, wybitnego specjalistę z maszynoznawstwa rolniczego i teorii skrawania gleby, żyjącego i tworzącego w cieniu Goriaczki. Mimo niesprzyjającego klimatu politycznego idee reformatorskie H. Kołłątaja w zakresie rozwijania nauk i szkolnictwa rolniczego ciągle dojrzewały. W ośrodku krakowskim rozwijali je profesorowie: Edward Janczewski i Emil Godlewski. To właśnie ich staraniom i podjętej inicjatywie, popartych przez działaczy Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego, Sejm Krajowy w roku 1889 podjął uchwałę o utworzeniu w ramach Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego Studium Rolniczego. W roku 1890 przyjęto na studia 44 studentów. Już wtedy uznano zasadę organicznej całości prowadzenia badań i kształcenia akademickiego. Studium miało własne wydawnictwo w postaci Roczników Nauk Rolniczych, które obecnie jest kontynuowane przez Polską Akademię Nauk. Kadre naukową stanowili profesorowie o dużych autorytetach, nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Poza wspomnianym już Edwardem Janczewskim i Emilem Godlewskim, godzi się wymienić: Stefana Surzyckiego, Kazimierza Rogojskiego, Leona Marchlewskiego, Juliana Nowaka, Stanisława Sokołowskiego, Adama Prażmowskiego, Leopolda Adametza, Henryka Hoyera,

Waleriana Kleckiego. Studium kierowali, początkowo Edward Janczewski a później Emil Godlewski. Dzięki Jego zabiegom uzyskano od miasta działkę i wybudowano budynek przy ul. Żabiej, obecnie Al. Mickiewicza 21, który do dzisiaj jest siedzibą władz rektorskich i całego Wydziału Rolniczo – Ekonomicznego. W roku 1904 założono na Prądniku Czerwonym ogród warzywno–owocowy, będący do dzisiaj zapleczem Wydziału Ogrodniczego. Kolejnym osiągnięciem studium było utworzenie Zakładu Doświadczalnego w Mydlnikach w roku 1912. Za całokształt osiągnięć twórczych i organizacyjnych władze Uniwersytetu Jagiellońskiego uhonorowały Profesora Godlewskiego tytułem doktora honoris causa. Miało to miejsce w roku 1927, trzy lata przed Jego śmiercią.

Poza dynamicznym rozwojem w Krakowie, Studium wywarło również istotny wpływ na powstanie ośrodków naukowo – badawczych w innych rejonach Polski. M.in. z inicjatywy Stefana Surzyckiego i Kazimierza Rogojskiego zorganizowano Instytut Rolniczy w Puławach, którego dyrektorem został Leon Marchlewski. Także m. in. zasługą Stefana Surzyckiego i Waleriana Kleckiego była inicjatywa organizowania w roku 1918 Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego a także Wydziału Rolniczo-Leśnego na Uniwersytecie Poznańskim. Przez cały czas studium Rolniczego UJ miało charakter ogólnopolski. Z perspektywy minionego czasu można jednoznacznie ocenić, że dobrze zapisało się w nauce, w szczególności zaś nauce i praktyce rolniczej.

Wydział Rolniczy UJ

Został powołany w strukturze Uniwersytetu Jagiellońskiego decyzją Ministra Oświaty S. Głębińskiego 18 sierpnia 1923 roku, poprzez przekształcenie dotychczasowego Studium Rolniczego Wydziału Filozoficznego. W tym czasie Wydział Rolniczy był piątym w strukturze Uniwersytetu. Godzi się przytoczyć opinię redaktora Gazety Rolniczej Jana Lutosławskiego mówiącego o zasadach nowego Wydziału „... Ale nie trzeba rolnictwu obawiać się naukowości ... bo, dzisiaj nie ma dziedziny działalności gospodarczej, która by najpoważniej traktowanego kierunku naukowego mogła postępować”.

Nowopowołany Wydział rozpoczął działalność z 13-toma Katedrami i 4-oma zakładami doświadczalnymi. Pierwszym dziekanem został Stefan Surzycki. Program studiów obejmował 4 lata. Początkowo absolwenci nie otrzymywali żadnego tytułu, dopiero od roku 1928 uzyskali tytuł inżyniera. Wydział kontynuował dobre tradycje Studium Rolniczego, utrzymując ściśle kontakty z praktyką rolniczą. Organizowano kursy na poziomie akademickim. Ważnym wydarzeniem było zorganizowanie Wyższego Naukowego Kursu Spółdzielczego. Była to pierwsza w Europie placówka tej specjalności. W tym czasie powołano również dwuletni kurs ogrodniczy, przekształcony później w 3-letnie Studium Ogrodnicze.

Na Wydziale pracowali znakomici profesorowie, m.in. Leopold Adametz – specjalista z hodowli zwierząt i mleczarstwa, Jan Włodek – uprawa roli i roślin, Teodor Spiezakow z ichtiobiologii i rybactwa, Feliks Rogoziński – fizjologia i żywienie zwierząt, Edmund Załęski – hodowla roślin, Piotr Józef Brzeziński – ogrodnictwo, Stanisław Sokołowski – leśnictwo, Stefan Surzycki – ekonomia, Roman Prawochoński - hodowla zwierząt, a także krótko prof. Tadeusz Michał Gołogórski specjalista z maszynoznawstwa rolniczego. Mimo znakomitej renomy w roku 1934 nad Wydziałem zawisła groźba likwidacji. Decyzji rządowej stanowczo

sprzeciwił się Senat UJ, przedstawiając ogromne zasługi Wydziału dla rozwoju nauk rolniczych, wykorzystywanych w praktyce rolniczej. W ten sposób pomimo ogromnych trudności finansowych Wydział został utrzymany. Wielu jego wybitnych profesorów odgrywało wiodącą rolę w działalności towarzystw naukowych a także w Polskiej Akademii Umiejętności.

Do II-giej wojny światowej z inicjatywy Wydziału, Senat Uniwersytet Jagielloński nadał prof. Emilowi Godlewskiemu i Leopoldowi Adametzowi tytuł doktora h. c. Po śmierci Godlewskiego, Jego imieniem nazwano nasz tzw. „ stary budynek „, a więc siedzibę władz rektorskich i Wydziału Rolniczo – Ekonomicznego. W dorobku przedwojennym trzeba także wymienić: wykształcenie 560 absolwentów, przeprowadzenie 45 przewodów doktorskich i 19 habilitacyjnych.

Wybuch II-giej wojny światowej osłabił ale do końca nie zerwał pięknej działalności Wydziału. Inicjatywa kontynuującej pracy była podtrzymywana, aż do tragicznej daty 6 listopada 1939 roku, kiedy to podstępnie aresztowano i wywieziono do obozów zagłady wielu wybitnych uczonych UJ w tym także z Wydziału Rolniczego: Edwarda Chodzickiego, Franciszka Górskiego, Franciszka Hendzla, Juliusza Jakóbca, Jana Kozaka, Anatola Listowskiego, Teodora Marchlewskiego, Romana Prawocheńskiego, Feliksa Rogozińskiego, Stefana Schmidta, Karola Starmacha, Jana Włodka, Jana Zabłockiego oraz najstarszego Henryka Hoyera. Niektórzy zginęli w obozie natychmiast po aresztowaniu, inni po paru latach pobytu, wreszcie wielu już po powrocie do kraju. Pomimo tak tragicznych wydarzeń, ocaleni z wywozu nauczyciele podjęli i kontynuowali tajne nauczanie, narażając się okupantowi, nie otrzymując też satysfakcji władz polskich po wojnie. Jeszcze trwały działania wojenne, a już 24 stycznia 1945 roku pod przewodnictwem dziekana Teodora Marchlewskiego odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Wydziału Rolniczego. Podjęto na niej uchwałę o rejestracji studentów i porządkowaniu administracji. W okresie powojennym do usamodzielnienia się Wydziału jako Wyższej Szkoły Rolniczej, funkcję dziekana kolejno sprawowali: Teodor Marchlewski, Stefan Schmidt, Tadeusz Lityński i jako ostatni Józef Kubica, a zarazem pierwszy rektor Wyższej Szkoły Rolniczej powołanej w roku 1953. Jeszcze w ramach Uniwersytetu Jagiellońskiego na Wydziale Rolniczym w roku 1945 prace podjęło: 6 profesorów, 1 z-ca profesora, 7 docentów i 2-óch adiunktów. W latach 1945-1953 kadra naukowa się powiększyła i w momencie oderwania się od Uniwersytetu, stanowili ją: 10 profesorów, 19 z-ców profesorów i docentów, 90 adiunktów i asystentów. Trzeba też przypomnieć, że w roku 1946 uległa zmiana nazwy wydziału na Rolniczo – Leśny. Ponadto przy wydziale funkcjonowało Studium Spółdzielcze, które w roku 1951 zostało przyłączone do Wyższej Szkoły Ekonomicznej. W okresie powojennym, do roku 1953, Wydział ukończyło 230 absolwentów, doktoryzowało się 35 osób a habilitowało 10. Z inicjatywy Wydziału utworzono w Krakowie Instytut Zootechniki, a przy wielkim wkładzie profesorów utworzono także IUNG i IHAR. Część kadry profesorskiej wzmocniła także inne ośrodki akademickie w kraju. Godzi się jeszcze przypomnieć zmiany organizacyjne i utworzenie samodzielnego Wydziału Leśnego, w momencie usamodzielnienia się uczelni, które nastąpiło w roku 1953. Uchwałą Rady Ministrów z dnia 31 lipca 1953 powołana została Wyższa Szkoła Rolnicza.

Wyższa Szkoła Rolnicza

Strukturę organizacyjną nowej uczelni tworzyły dwa Wydziały: Rolniczy i Zootechniczny. Pierwszym rektorem został prof. Józef Kubica a dziekanami: Wydziału Rolniczego Michał Wójcicki oraz Zootechnicznego Juliusz Jakóbiec.

Siedzibą Uczelni był gmach przy al. Mickiewicza 21. W momencie usamodzielnienia się Ministerstwo przyznało nowej Uczelni 173 etaty naukowo–dydaktyczne, w tym 34 dla kadry samodzielnej, oraz 36 etaty dla kadry pomocniczej. Pracownicy administracji i obsługi 58 osób. Kadre samodzielną Uczelni tworzyli :

- 4 profesorów zwyczajnych,
- 6 profesorów nadzwyczajnych,
- 18 zastępców profesorów(ze stopniem dr),
- 1 docent.

Samo usamodzielnienie nie zostało przyjęte jednoznacznie pozytywnie. U wielu profesorów pozostała nostalgia i tęsknota za oderwaniem się od macierzystej Almac Matris. Wkrótce nawet Wydział Zootechniczny podjął uchwałę o powrocie do struktur Uniwersytetu Jagiellońskiego. Choć upłynęło wiele czasu, takie tęsknoty pozostają w części kadry do dzisiaj. Nie ma się temu co dziwić, choć trzeba przyznać, że w strukturze UJ nie było by takiej dynamiki rozwoju. W nowoutworzonej zaś Uczelni nastąpił okres dynamicznego rozrostu, zarówno ilościowego jak i jakościowego. Stale rozwijał się Wydział Rolniczy z którego odrywały się kolejno nowe wydziały. W roku 1953 powstał trzeci Wydział Melioracji Wodnych, a w obrębie tego Wydziału w roku 1960 Oddział Geodezji Urządzeń Rolniczych. W r. 1963 reaktywowano Wydział Leśny. W r. 1964 utworzony Oddział Ogrodniczy, przekształcony w r. 1968 w samodzielny Wydział Ogrodniczy. Dalsze Wydziały utworzono już po przemianie WSR w Akademię Rolniczą.

W miarę wzrostu i rozwoju uczelni szybko rosła liczba studentów i pracowników. W pierwszym 10–cio leciu WSR liczba studentów wzrosła z 895 do 1850, liczba zaś pracowników naukowo – dydaktycznych 2,5 krotnie. Największą słabością prowadzenia działalności dydaktycznej było rozproszenie bazy po wielu punktach. Wzmocniono ją dzięki wysiłkom rektora Kubicy o nadbudowę gmachu przy al. Mickiewicza oraz wybudowanie tzw. budynku jubileuszowego pomiędzy AGH a Biblioteką Uniwersytetu Jagiellońskiego Budynek tzw. Nowy.



Rys. 1. „Nowy” Gmach Uniwersytetu Rolniczego

Dziś trwa spór o ten budynek, pomiędzy nami a władzami UJ. Jak się rozstrzygnie pokarze czas. Racje są podzielone, choć uważamy, że sprawiedliwość jest po naszej stronie. W okresie istnienia WSR uczelnią zarządzali rektorzy: Józef Kubica, Tadeusz Ruebenbauer i ostatni a zatem pierwszy po przekształceniu Uczelni Tadeusz Wojtaszek. Dorobek WSR to licznie wykształcona kadra absolwentów, wzbogacających praktyczne rolnictwo i jego zaplecze a także inne działy gospodarki narodowej. W okresie 20 – letniej samodzielnej działalności Uczelnia wykształciła ogółem 7800 absolwentów, z tego na poszczególne Wydziały przypada:

- Wydział Rolniczy 3651
- Wydział Zootechniczny 1334
- Wydział Melioracji 1157
- Oddział Geodezji 493
- Wydział Leśny 767
- Wydział Ogrodniczy 398.

W tym samym czasie Uczelnia wzbogaciła także dorobek naukowy, który w znacznej części został wykorzystany przez praktykę rolniczą i przemysłową.

Akademia Rolnicza a później Akademia Rolnicza im. Hugona Kołłątaja w Krakowie

Wyższą Szkołę Rolniczą w Krakowie przekształcono w roku 1972 w Akademię Rolniczą. Jak już wspomniano wcześniej rektorem przełomu był Tadeusz Wojtaszek. W roku 1978 na wniosek Senatu Uczelni Akademia przyjęła patrona Hugona Kołłątaja, prekursora

nauk rolniczych w Polsce. W momencie przekształcenia WSR w AR tj. w roku 1972, Uczelnia posiadała 5 wydziałów: Rolniczy, Zootechniczny, Melioracji Wodnych, Leśny i Ogrodniczy. Zatrudniała łącznie z jednostkami międzywydziałowymi 436 pracowników naukowo – dydaktycznych, w tym 6 profesorów zwyczajnych, 23 profesorów nadzwyczajnych, 58 docentów. W tym okresie wszyscy profesorowie posiadali tytuły naukowe. W okresie działalności już Akademii nastąpił dalszy rozwój organizacyjny, obejmujący zarówno powstanie nowych wydziałów jak i wzbogacenie się o nowe obiekty budowlane.



Rys.2. Wydział Ogrodniczy Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie



Rys.3. Wydział Leśny Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie

Kolejno powoływano nowe wydziały i tak:

1973 – Zamiejscowy Wydział Ekonomiki i Obrotu Rolnego z siedzibą w Rzeszowie (włączony w strukturę Uniwersytetu Rzeszowskiego w r. 2002),

1977 – Wydział Techniki i Energetyki Rolnictwa w obecnej nazwie Agrotechnologii,



Rys. 4. Wydział Agrotechnologii Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie



Rys.5. Wydział Technologii Żywności Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie

1994 – Wydział Technologii Żywności,
1999 – Międzynarodowe Studium Biotechnologii.

Rozwój organizacyjny Uczelni pociągnął za sobą przyrost kadry nauczycieli akademickich a jednocześnie substancji materiałowej. Kolejno powstały nowe obiekty dla Wydziałów: Techniki i Energetyki Rolnictwa, Ogrodnictwa, Leśnictwa i Technologii Żywności. Odrestaurowano także stare budynki inwentarskie w Mydlnikach dla Oddziału Geodezji. Omawiając czasy Akademii Rolniczej pomijam problematykę naukowo – badawczą, gdyż spodziewam się, że zostanie ona uwzględniona w oddzielnym wystąpieniu. Przypominam natomiast nazwiska kolejnych rektorów, począwszy od roku 1972 a kończąc na obecnym 2008 r. :

- Tadeusz Wojtaszek 1972-1981,
- Tomasz Janowski 1981-1984,
- Piotr Zalewski 1984-1985
- Władysław Bala 1985-1989,
- Piotr Zalewski 1989-1990,
- Barbara Skucińska 1990-1993,
- Kazimierz Kosiniak – Kamysz 1993-2005,
- Zbigniew Ślipek 1999-2005,
- Janusz Żmija 2005-nadal.

Przekształcenia Uczelni z Wyższej Szkoły Rolniczej w Akademię Rolniczą, a później z patronem Hugo Kołłątajem dokonał pierwszy z wymienionych tj. Tadeusz Wojtaszek. Za Jego też czasów Uczelnia w wyniku poważnych inwestycji wzbogaciła się o nowe budynki. Ostatni z listy tj. obecnie urzędujący rektor Janusz Żmija wprowadził Uczelnię w Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja.

Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja

Podstawą prawną przekształcenia, w oparciu o którą rektor opracował wniosek do Sejmu RP była Ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. - Prawo o Szkolnictwie Wyższym (Dz. U. Nr 164 poz. 1365). Formalnym wymogiem Ustawy o przekształcenie Akademii Rolniczej w Uniwersytet przymiotnikowy było posiadanie uprawnień do nadawania stopnia doktora w co najmniej sześciu dyscyplinach naukowych. W momencie składania wniosku Uczelnia posiadała łącznie 7 takich uprawnień, w tym sześć w dziedzinie nauk rolniczych i jedno w naukach leśnych. Aktualnie liczba uprawnień powiększyła się do ośmiu (przybyło rybactwo). Istotnym problemem w trakcie dyskusji nad zmianą nazwy Uczelni było dodanie przymiotnika do Uniwersytetu. Większość polskich uczelni rolniczych przyjęło nazwę Uniwersytet Przyrodniczy. Społeczność naszej Uczelni także rozważała przyjęcie takiej nazwy, a oprócz tego inne warianty: Uniwersytet Rolniczy, czy Rolniczo – Leśny. Dyskutowano także ewentualny powrót do macierzystej Uczelni a więc Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ostatecznie większość opowiedziała się za nazwą: Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie. O przyjęciu takiej nazwy zdecydowały względy merytoryczne i sentymentalne. Wśród tych pierwszych decydujące znaczenie miał zakres prowadzonych w naszej Uczelni kierunków studiów i badań naukowych. Uznaliśmy zasadę akademickiej łączni dydaktyki z zakresem prowadzonych badań naukowych. Przyjmując europejską klasyfikację nauki, ze względu na finansowanie tzw. OECD, uwzględniono tam sześć dziedzin nauk: humanistyczne, społeczne, medyczne, przyrodnicze, rolnicze i techniczne. Zatem nauki rolnicze są odrębną grupą poza przyrodniczymi. De facto, nie tworzą one grupy semantycznie jednorodnej, ale jako całość stanowią zbór praktycznie wszystkich wymienionych dziedzin nauki zastosowanych do produkcji i przetwarzania żywności a także surowców przemysłowych i różnych form energii odnawialnej. Podobnie ma się z kształceniem, który zdecydowanie wykracza poza nauki przyrodnicze ale równocześnie nie obejmuje wiele dyscyplin typowo przyrodniczych jak: chemia, fizyka czy biologia. Przedkładając te racje, czysto merytoryczne, równocześnie z pokorą i uznaniem stwierdzamy, że pod względem formalnym nauki przyrodnicze stanowią silną pozycję w Uniwersytecie Jagiellońskim. Nasza historia sięga korzeniami do tej Uczelni, o czym była już mowa wcześniej i dlatego trzymając się tradycji pozostajemy przy nazwie Uniwersytet Rolniczy. Nie chcemy i nie możemy konkurować z naszą wielką Alme Matris, owszem chcemy współpracować i przenosić jej osiągnięcia do budowania silnego polskiego rolnictwa. Tak więc w nowy rozdział historii Uczelnia nasza wchodzi z całym bogactwem tradycji i silnym potencjałem kadrowym i zapleczem badawczym. W tej strukturze organizacyjnej funkcjonuje siedem Wydziałów, z których każdy ma uprawnienia doktorskie i habilitacyjne a w ostatnim okresie Wydział Hodowli i Biologii Zwierząt uzyskał drugie uprawnienie doktorskie w dyscyplinie rybactwo. Cztery Wydziały: Rolniczo – Ekonomiczny, Hodowli i Biologii Zwierząt, Agrotechnologii oraz Technologii Zwierząt mają pierwszą kategorię zaszeregowania, dwa tj. Leśny i Ogrodniczy drugą, a tylko jeden Inżynierii Środowiska i Geodezji 3. W okresie przejściowym tj. wg stanu na 31.12.2005 Uczelnia zatrudniała łącznie 732 nauczycieli akademickich, w tym 128 profesorów tytularnych, 88 dr habilitowanych, 447 doktorów i 69 magistrów. W tym samym czasie liczba studentów studiujących na wszystkich Wydziałach

wynosiła 12833, w tym na studiach dziennych 7911 i niestacjonarnych 4922. Oferta kształcenia obejmowała 12 kierunków studiów 24 specjalności. Zgodnie z zaleceniami system studiów jest 3 – stopniowy i obejmuje studia inżynierskie, magisterskie i, doktoranckie. Zarówno działalność naukowo – badawcza, jak i dydaktyczno – wychowawcza realizowana jest przy współpracy z licznymi partnerami zagranicznymi, niemalże z całego świata. W tych warunkach z wiarą i nadzieją społeczność naszego Uniwersytetu wchodzi w nowy etap historycznego rozwoju. Świadomi pozycji nauki i wysokiego autorytetu naszych poprzedników na krakowskiej Uczelni bierzemy na siebie pełną odpowiedzialność za podejmowane przedsięwzięcia i dalszy twórczy rozwój naszego, jedyne w Polsce Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja.

Literatura

- Fierich J., Kosiek K. 1960. Wydział Rolniczy Uniwersytetu Rolniczego 1934–1945. Akademia Rolnicza. Kraków.
- Majka K. 1994. Nauczanie maszynoznawstwa rolniczego i techniki rolniczej w uczelniach polskich. Politechnika Lubelska. Lublin.
- Michalek R. 2006. Powrót na Uniwersytet. Inżynieria Rolnicza. Nr 11(86). Kraków.
- Popularna Encyklopedia Powszechna. 1997. Oficyna Wydawnicza.
- Praca zbiorowa. 1879. Dublerzy – Szkoły i Zakłady Krajowe w Dublanach. Lwów.
- Praca zbiorowa. 2000. Złota Księga Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja. Kraków.
- Praca zbiorowa. 2003. Księga Jubileuszowa Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie. Kraków.
- Praca zbiorowa. Profesorowie, docenci i doktorzy habilitowani Wyższej Szkoły Rolniczej – Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie 1953–2003. 2003. Kraków.
- Profesorowie i docenci studiów Rolniczych w Krakowie, 1890-1990. 1990. Akademia Rolnicza w Krakowie. Kraków.
- Surzycki S. 1928. Rozwój wiedzy rolniczej w Polsce.
- Ustawa „Prawo o Szkolnictwie Wyższym”. Dz. U. Nr 164 poz. 1365
- Vertuleni. 1979. Początki najstarszych wszechnic środkowoeuropejskich. Zakład Narodowy Ossalińskich.
- Żizka Z. 1991. Sto lat kształcenia rolniczego w uczelniach krakowskich. Część I studium Uniwersytetu Jagiellońskiego (1890-1923)”. Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej. Kraków.

Motto:

*„He who ignores the past has no roots,
and he who has no roots has no future.”*

Antonio Grieco

Z BIEGIEM LAT, Z BIEGIEM DNI... - WYCINEK Z HISTORII WYDZIAŁU

Tadeusz Juliszewski

Wstęp

Zaproszony przez organizatorów konferencji naukowej z okazji rocznic protoplastów Wydziału Agrotechnologii – prof. Tadeusza Gołogórskiego (1872 - 1928), prof. Michała Wójcickiego (1892 - 1968) i prof. Ryszarda Gąski (1924 - 1978) – do wygłoszenia referatu uświadomiłem sobie, że sam w historii Wydziału uczestniczę od 1969 roku. W tym to roku, w lipcu, po raz pierwszy przyszedłem do pracy w ówczesnej Katedrze Mechanizacji Rolnictwa mieszczącej się wtedy w Collegium Godlewskiego, przy Al. Mickiewicza 21 (rys. 1).



Rys. 1. Pracownicy Katedry Mechanizacji Rolnictwa na zapleczu Collegium Godlewskiego, gdzie mieściła się hala maszyn katedry (zdjęcie z lat 60-tych, pośrodku stoją: mgr Piotr Ciaputa i dr Stanisław Kogut z ręką w kieszeni)

Do pracy, na etacie pracownika technicznego, przyjmował mnie docent Ryszard Gąska. Jeśli więc wliczyć w mój związek z Katedrą Mechanizacji Rolnictwa – z wielokrotnymi przekształceniami jej nazwy, jakie miały miejsce później – także moje studia na Wydziale Rolniczym, to w jej dziejach uczestniczę prawie 40 lat ...

Oczywiście, nie mogłem znać prof. T. Gołogórskiego. Nie znałem także prof. M. Wójcickiego – jedynie przez kilka chwil miałem okazję spotkać jego żonę, gdy skierowany z śp. Wojciechem Nowakiem (także pracownikiem technicznym Katedry) miałem przewieźć książki z mieszkania profesora (przy Al. Mickiewicza) do Katedry. Było to latem 1969 roku i jedynie co pamiętam to sympatyczny uśmiech dystygowanej damy i jej miłą rozmowę z p. Nowakiem, której się tylko przysłuchiwałem.

Docent Ryszard Gąska przyjmował mnie ponownie do pracy (po studiach) w 1975 roku. W owym czasie był dyrektorem dość liczego instytutu, jaki intensywnie rozwijał się w nowo utworzonym Wydziale Techniki i Energetyki Rolnictwa (1975 rok). Zostałem skierowany do zespołu kierowanego przez jednego z 5 docentów w instytucie, doc. dr hab. Piotra Zalewskiego (pozostali docenci, obok doc. Gąski, to doc. dr hab. Rudolf Michałek, doc. dr Kazimierz Pelc i doc. dr Tadeusz Kloc). Moja droga zawodowego życia, zapoczątkowana przyjęciem do pracy przez doc. R. Gąskę, związana jest jednak z zespołem, do którego zostałem skierowany. Gdy doktoryzowałem się (w 1981 r.) instytutem kierował już prof. Rudolf Michałek, gdy habilitowałem się (w 1995 roku) na Wydziale strukturę instytutową przekształcono w strukturę katedralną.

Doc. Ryszarda Gąskę pamiętam, przede wszystkim, jako zręcznego organizatora nowego Wydziału. W latach 70-tych ubiegłego wieku była to najważniejsza umiejętność – jak mi się zdaje – kierownika jednostką uczelnianą. Zabieganie o środki finansowe na badania, tak jak to ma miejsce obecnie, nie wymagało wielkich starań i nie pochłaniało mnóstwo czasu. Uczestnictwo w projektach zleconych przez instytucje rządowe i lokalne było w zasięgu ręki, o ile starający się o środki finansowe był wystarczająco kompetentny i wiedział, gdzie skierować swoją ofertę. Natomiast budowa Wydziału, przede wszystkim jego materialnej bazy, wymagały zręczności wręcz niebywałej (wspomnijmy tu o narastającym już kryzysie gospodarczym, jaki coraz mocniej zaznaczał się w połowie tzw. „ery Gierka”). Pod tym względem doc. R. Gąska przypomina mi postać ówczesnego Rektora - i budowniczego – Akademii Rolniczej, jakim był prof. Tadeusz Wojtaszek (w czasie jego kadencji rektorskiej wybudowano Wydział Ogrodniczy, większą część Wydziału Leśnego, 2 duże akademiki i inne pomniejsze budowle). Cóż, pracownik naukowy, chcąc nie chcąc musi dokonać wyboru: czy poświęcić się bez reszty nauce, czy pracy organizacyjnej przede wszystkim. Wydaje mi się, że doc. R. Gąska wybrał tę drugą drogę. Z jego osiągnięć na tej właśnie drodze korzystamy do dzisiaj, przez 30 lat jakie minęły od jego przedwczesnej śmierci ...

Historia Wydziału Agrotechnologii (wcześniej Wydziału Techniki i Energetyki Rolnictwa, a jeszcze wcześniej Oddziału o tej samej nazwie) została szeroko opisana przez Michałka i Kowalskiego [2008]. Autor tej publikacji mógłby do wymienionych prac dodać jedynie swoje wspomnienia i obserwacje, co zapewne dla Czytelnika nie byłoby szczególnie interesujące, jak mi nie. Wprawdzie pokusie osobistych wspomnień ulegną w ostatnim rozdziale, tutaj jednak chciałbym sformułować kilka spostrzeżeń dotyczących zakresu dydaktyczno-badawczego inżynierii rolniczej na przestrzeni minionych ponad 50 lat. Do tych spostrzeżeń skłaniają mnie doświadczenia w pracy Międzynarodowej Organizacji ds.

Naukowej Organizacji Pracy w Rolnictwie (CIOSTA – Commission Internationale de l'Organisation du Travail in Agriculture) oraz Międzynarodowym Stowarzyszeniu Inżynierów Rolnictwa (CIGR – Commission Internationale du Genie Rural). W pierwszej z wymienionych organizacji byłem Prezydentem w latach 1999–2001 (a współpracuję z nią od 1986 roku), w drugiej pełniłem funkcję Przewodniczącego V Sekcji (Management, ergonomics and system engineering) w latach 2002–2006. Z obydwoma tymi organizacjami współpracuję nadal mając okazję obserwować, jak zmienia się zakres badawczy – i oferta dydaktyczna – inżynierii rolniczej. Oto te obserwacje i wynikające z nich spostrzeżenia.



Rys. 2. Prof. Axel Munack, Prezydent CIGR (pośrodku) z żoną prof. J. Hamana i autorem (2004 r.)

Inżynieria rolnicza, badania i nauczanie akademickie

Współczesna inżynieria rolnicza wywodzi się z maszynoznawstwa opisowego, później mechanizacji rolnictwa oraz techniki i energetyki rolnictwa [Haman 2002]. Ewolucja nazw jest swego rodzaju *signum temporis* dostosowywania się specjalistów – inżynierów - do zakresu niezbędnych kompetencji zawodowych, jakie powinni posiadać w swej pracy. Mechanizator rolnictwa, w takim zakresie profesjonalnych umiejętności, jak to rozumieliśmy w latach 70-tych i 80-tych ubiegłego (XX) wieku, ma stosunkowo niewielkie szanse na osiągnięcie czegoś, co nazywamy karierą zawodową. Poziom wykształcenia technicznego, już na poziomie średniej szkoły technicznej, pozwala kompetentnie nadzorować obsługę urządzeń technicznych, tj. umiejętnie je eksploatować, co można było powierzyć dawniej jedynie inżynierowi. Nie chodzi tu, oczywiście, o umiejętność kierowania ciągnikiem, czy samobieżnym kombajnem, lecz zarządzanie eksploatacją urządzeń technicznych – częściowo także umiejętność ich konstruowania. Inżynier techniki rolniczej staje się swego rodzaju

organizatorem pracy z zastosowaniem urządzeń technicznych – współczesną, zapożyczoną, terminologią określa się go menadżerem.

Inżynieria rolnicza, w swej naturze dyscyplina interdyscyplinarna, korzysta z osiągnięć innych dyscyplin naukowych, z drugiej zaś strony sama wnosi własne osiągnięcia i dokonania. Wspomnijmy tu choćby technologie tzw. rolnictwa precyzyjnego wykorzystującego systemy informatyczne w powiązaniu z GPS (global positioning system). Nikt nie wątpi obecnie, że absolwent studiów z zakresu inżynierii rolniczej powinien znać obsługę tego całego, skomplikowanego systemu, skądinąd wywodzącego się całkowicie spoza rolnictwa (a z techniki wojskowej, jak wiadomo).

Dodajmy do tego przykładu jeszcze systemy informacyjne w zarządzaniu chowem wielkostadnych zwierząt (np. bydła mlecznego), gdzie kilkusobowy personel potrafi nadzorować stado np. 1000 zwierząt – ze szczegółowym monitorowaniem produkcji mleka, zadawania pasz, stanu zdrowia zwierząt itp. Wyszukane systemy komputerowe zastosowane w tym przypadku w rolnictwie, wcale z rolnictwa nie wywodzą się.

Rozwój zastosowań w rolnictwie wspomnianych systemów, tj. GPS w rolnictwie precyzyjnym, czy systemów informacyjnych w chowie zwierząt, wnosi nowe dane i wskazania do ich rozwoju poza rolnictwem.

Tylko te dwa przykłady, a można ich wymienić znacznie więcej, wskazują, że określenie inżynieria rolnicza (agroinżynieria) nie tyle zdezaktualizowało się, co nie odzwierciedla rzeczywistych kompetencji zawodowych absolwentów kierunku studiów jakim jest technika rolnicza i leśna. Przekonanie o potrzebie modyfikacji nazwy tego kierunku studiów, a wcześniej nazw Wydziałów, gdzie ten kierunek studiów jest oferowany studentom, narastało - i narasta - nadal w środowisku akademickim. Zwracał na to np. prof. J. Haman sugerując nazwę „agromechatronika” w miejsce inżynierii rolniczej. Poza granicami kraju wprowadza się nazwę „bioinżynieria”, czy „life science”, skądinąd trudne do zaakceptowania w naszym, uniwersyteckim, środowisku. Znamienne jest – w kontekście omawianych tu dostosowań nazw do aktualnego zakresu dyscypliny naukowej – jak Amerykańskie Stowarzyszenie Inżynierów Rolnictwa (ASAE) przekształciło się (w 2005 r.) w Amerykańskie Stowarzyszenie Inżynierów Rolnictwa i Biologii (American Society of Agricultural and Biological Engineers).

Inżynieria rolnicza, czy inżynieria produkcji (w domyśle: produkcji i przetwórstwa rolniczego) oznacza więc dzisiaj coś innego, niż w stereotypowym, społecznym, rozumieniu domyśla się pracodawca zatrudniający absolwenta wydziału agroinżynieryjnego. Jego, tj. pracodawcy, wyobrażenie o kompetencjach zawodowych agroinżyniera zazwyczaj bardzo odbiegają od tych rzeczywistych kompetencji. Pierwsi zwracać na to uwagę absolwenci naszych, agroinżynieryjnych, wydziałów – nim sami uzmysłowiliśmy sobie jak bardzo różni się to, czym zajmujemy się naukowo i dydaktycznie od tego, czym zajmowaliśmy się 30 czy 40 lat temu.

Oddzielnym zagadnieniem, a właściwie zaniedbaniem z naszej strony (tj. inżynierów rolnictwa), jest pomijanie w działalności popularyzatorskiej i publicystycznej prezentacji zmian jakie zachodziły – i zachodzą w inżynierii rolniczej. Stereotypowe wyobrażenie społeczne agroinżynierii wiąże się zatem z obsługą ciągnika rolniczego i kombajnu zbożowego, co wprawdzie jest zgodne z rzeczywistością, ale stanowi – bez przesady – margines naszych kompetencji zawodowych. Dodajmy do tego jeszcze jeden paradoks

współczesności (w wydaniu krajowym): po 2-tygodniowym kursie (np. pszczelarstwa) nabywa się uprawnienia zawodowe w dziedzinie rolniczej z wszelkimi tych uprawnień zawodowych przywilejami (kupno ziemi, prowadzenie gospodarstwa, status rolnika itp.). Doprawdy, nie znajdziesz Czytelniku takiego paradoksu w cywilizowanym świecie ... Czy wyobrażasz sobie, że w ten sposób uzyskuje uprawnienie zawodowe lekarz, farmaceuta, prawnik, architekt, inżynier budownictwa itp.?

Dobłą ilustrację zmian jakie nastąpiły w inżynierii rolniczej jest porównanie podręcznika prof. M. Wójcickiego („Mechanizacja rolnictwa” z 1951 roku) z aktualnymi podręcznikami inżynierii rolniczej opublikowanymi przez CIGR (rys. 3).



Rys.3. Podręcznik prof. M. Wójcickiego i podręczniki CIGR-owskie

Wprawdzie prof. Wójcicki nie twierdzi, że jego podręcznik ma charakter akademicki, jednak z całą pewnością był on (podręcznik) wykorzystywany przez kolejne pokolenia studentów. Pomijając dość oczywisty wzrost ilości stron porównywanych podręczników zwraca uwagę: po pierwsze wzrost zakresu tematycznego, po drugie znaczne rozszerzenie niektórych – niekiedy tylko wzmiankowanych przez prof. Wójcickiego - zagadnień.

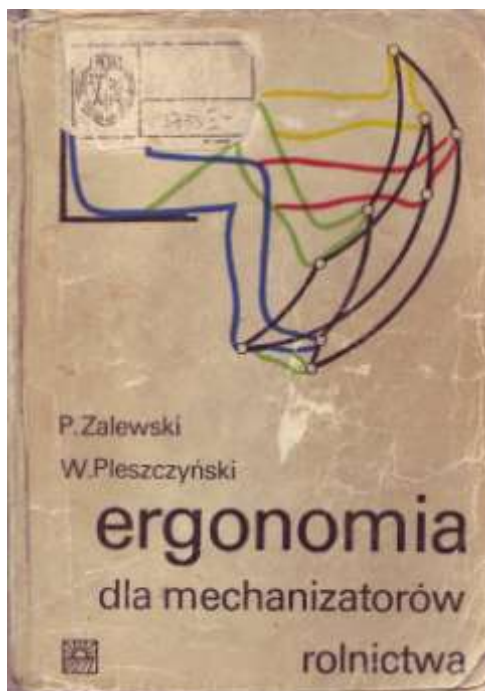
Wprawdzie CIGR-owski podręcznik obejmuje zagadnienia inżynierii rolniczej także w zastosowaniach pozaeuropejskich (Azja, Afryka), lecz jego znaczenie, jako swego rodzaju standardu nauczania, jest poza dyskusją. Wszak absolwenci naszych wydziałów agroinżynierskich znajdują pracę nie tylko na Starym Kontynencie, ale zgoła na całym świecie. Zwróćmy więc uwagę, że kilkusetstronicowy podręcznik do technologii informacyjnych („Information technology”) nie mógł być – ze zrozumiałych względów – nawet wspomniany w zakresie tematyki prezentowanej przez prof. Wójcickiego. Zagadnienia eksploatacji, przedstawiane przez prof. Wójcickiego na kilkudziesięciu stronach omawiane są obecnie na kilkuset stronach podręczników akademickich (rys. 4).

„Maszyny i narzędzia rolnicze”, Prof.
M. Wójcicki
Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i
Leśne, 1951.

Dział czwarty
„Eksploatacja parku maszynowego w
rolnictwie”
str. 51



Dla zlikwidowania przestarzałych i mało wydajnych metod prowadzenia robót w gospodarstwach rolnych rolnictwo otrzyma w ramach planu 6-letniego 80700 ciągników (w przeliczeniu na 15 KM), 12000 siewników ciągnikowych, 10500 wiązałek ciągnikowych, 5330 sadzarek ziemniaków, 2575 młocarni motorowych, 5700 kopaczek ciągnikowych do ziemniaków itp., co łącznie z posiadanym już sprzętem stworzy potrzebną bazę techniczną umożliwiającą zwiększenie produkcji rolnej i **zmniejszenie fizycznego wysiłku chłopca i robotnika rolnego przy uprawie roli i robotach gospodarczych.**



Rys. 4. Tytuł z jednego rozdziału (dział czwarty) podręcznika prof. M. Wójcickiego i fragment tekstu ze Wstępu, obok współczesne podręczniki do eksploatacji i ergonomii

Podobnie jednozdaniowe przedstawienie zagadnień relacji człowiek – maszyna rozszerzyło się do obszernego podręcznika do ergonomii (por. ponownie rys. 4).

Pomińmy w tym miejscu bardziej wnikliwe porównanie wyżej wymienionych podręczników – wszak korzystamy z nich w codziennej swojej pracy. Jedynie dla porządku przedstawiam porównanie ich spisów treści, bardziej dla uwidocznienia zmian jakie miały miejsce w inżynierii rolniczej niż dla samego porównania (tab. 1).

<p>„Maszyny i narzędzia rolnicze” Prof. M. Wójcicki Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, 1951.</p>	<p>„CIGR Handbook of Agricultural Engineering” Praca zbiorowa American Society of Agricultural Engineers, 1999r. American Society of Agricultural and Biological Engineers</p>
<p>DZIAŁ I WIADOMOŚCI PODSTAWOWE (łącznie 70 stron) Rozdział I Materiały do budowy maszyn i narzędzi rolniczych Rozdział II Materiały opałowe i pędne Rozdział III Zasadnicze pojęcia z mechaniki Rozdział IV Części Maszyn</p> <p>DZIAŁ II ENERGETYKA ROLNICZA (łącznie 103 strony) Rozdział I Maszyny i urządzenia stosowane przy pracy ręcznej i w zaprzęgu Rozdział II Silniki parowe (lokomobile) Rozdział III Silniki spalinowe Rozdział IV Ciągniki Rozdział V Wiatraki Rozdział VI Prądnice, silniki i instalacje elektryczne</p> <p>DZIAŁ III MASZYNOZNASTWO ROLNICZE (łącznie 407 stron) Rozdział I Narzędzia do uprawy roli Rozdział II Maszyny i urządzenia do nawożenia i siewu Rozdział III Narzędzia do uprawy międzyrzędowej Rozdział IV Aparaty do niszczenia chwastów i pasożytów Rozdział V Narzędzia i maszyny do zbioru Rozdział VI Maszyny do czyszczenia Rozdział VII Młocarnie Rozdział VIII Żniwiarko – młocarnie (kombajny) Rozdział IX Maszyny do przygotowywania karmy Rozdział X Maszyny mleczarskie Rozdział XI Urządzenia gospodarskie</p> <p>DZIAŁ IV EKSPLOATACJA PARKU MASZYNOWEGO W ROLNICTWIE (łącznie 51 stron)</p>	<p>I Land & Water Engineering 1. Balancing Agriculture Between Development and Conservation 2. Land- and Water- Use Planning 3. Rural Roads 4. Land Reclamation and Conservation 5. Irrigation and Drainage</p> <p>II Animal Production & Aquacultural Engineering Part I Livestock Housing and Environment Part II Aquacultural Engineering</p> <p>III Plant Production Engineering 1 Machines for Crop Production 2 Mechanizations Systems 3. Trends for the Future</p> <p>IV Agro Processing Engineering 1. Grains and Grain Quality 2. Root Crops 3. Fruit and Vegetables 4. Grapes, Olives, and Coffee 5. Effluence Treatment in Agroprocessing</p> <p>V Energy & Biomass Engineering 1. Natural Energy and Biomass 2. Energy for Biological System 3. Biomass Engineering</p> <p>VI Information Technology 1. The History of Information Processing 2. Hardware 3. Methods, Algorithms, and Software 4. Mechatronics and Applications 5. Precision Agriculture 6. Management and Decision Support Systems 7. Communication Issues and Internet Use 8. From Production to the User 9. Low Cost IT for Developing Countries</p>

Czytelnik jest w tym miejscu proszony o wyrozumiałość dla autora tego artykułu, że do porównań nie wykorzystał wielu innych podręczników z zakresu inżynierii rolniczej, jakie w minionych latach opublikowano zarówno w kraju jak i za granicą. Nie było bowiem moim zamiarem cytowanie obszernej bibliografii, a jedynie wskazanie iż inżynieria rolnicza zmieniła się w ciągu minionych lat bardziej niż wskazywałaby na to jej nazwa.

Na zakończenie tego rozdziału wspomnijmy jeszcze, że w latach 50-tych „inżynieria rolnicza” oznaczała raczej „meliorację i budownictwo wodne” i tak była rozumiana przez współczesnych. Dziś „melioracja” przekształciła się w „inżynierię środowiska”, my także dostosowujemy nazwę do okoliczności w jakich żyjemy i wykonujemy swe powinności zawodowe. Wprawdzie sentymenty i nostalgia – wcale nie obce autorowi – powstrzymują przed dokonywaniem zmian tradycyjnych nazw, jednak nie uwzględnienie argumentów za potrzebą zmian byłoby oznaką nie nadążania za tym co – sami wszak! – zmieniliśmy w zakresie i treściach inżynierii rolniczej.

Nasi przyjaciele

Historia, w tym przypadku historia inżynierii rolniczej, to zapis nie tylko wydarzeń, ale także – a może przede wszystkim? – zapis pracy ludzi zwanych bardziej popularnie „mechanizatorami”, dziś „agroinżynierami”. Jeśli zaś chodzi o same wydarzenia, to nie tylko wydarzenia naukowe, ale także codzienne życie, gdzie przeplatają się sprawy zawodowe, koleżeńskie, ale przecież i całkiem osobiste.

W historii Wydziału Agrotechnologii w Krakowie, nim staliśmy się pełnoprawnym, uniwersyteckim, wydziałem sięgaliśmy po radę i – co tu dużo mówić – pomoc naszych Kolegów i Przyjaciół z naszej Akademii Rolniczej jak i spoza jej murów. Nim uzyskaliśmy uprawnienia do nadawania stopnia doktora nasi uczynni i wyrozumiali Przyjaciele z Wydziału Rolniczego przyjeżdżali na ul. Balicką 104 (obecnie Balicka 116B), by nie tyle ułatwić zadanie kandydatom, ale raczej upewnić nas w przekonaniu, że na drodze do samodzielności akademickiej jesteśmy tuż, tuż ... Pośród wielu ówczesnych pracowników Wydziału Rolniczego, w mojej pamięci zapisali się przede wszystkim ci, którzy formułowali pytania i komentarze podczas wielu obron prac doktorskich, jakim przysłuchiwaliśmy się z uwagą. Wymieniam ich tu w przypadkowej kolejności: prof. Tomasz Komornicki, prof. Adam Markowski, prof. Jan Filipek, prof. Edward Żiółek, doc. Józef Reichert, doc. Jan Pocięj ... (rys. 5). Byli to także nasi Przyjaciele spoza Uczelni: prof. Jacek Orzechowski z Lublina, prof. Jana Bogdanowicz z Wrocławia. Są nimi nadal: prof. Zdzisław Wójcicki z Warszawy, prof. Tomasz Otmianowski z Kielc, prof. Kazimierz Zdun z Lublina, prof. Janusz Laskowski z Lublina, prof. Stanisław Pabis z Warszawy.



Rys. 5 Od lewej: prof. J. Kubica, NN, prof. K. Kuźniar, prof. T. Komornicki, prof. J. Filipek, prof. Z. Żiżkę (lata 70-te)

Wśród tych Przyjaciół szczególną estymą darzyliśmy, i darzymy nadal, prof. Janusza Hamana, jednego z wybitnych autorytetów naukowych także poza naszą dyscypliną naukową. I gdzieś pośród spraw naukowych wplatały się nasze sprawy pozazawodowe i nawiązywały kontakty wykraczające poza sferę profesjonalną. Wydaje mi się, że nasze środowisko jest pod tym względem wyjątkowe – a mam możliwość porównań z wieloma innymi środowiskami akademickimi, jakie poznałem zarówno w kraju jak i za granicą. Oczywiście nie jestem aż tak naiwny by nie dostrzegać naszych wad i słabości, jednak ta szczególna atmosfera swego rodzaju poczucia jedności jest postrzegana przeze mnie jako coś wyjątkowego (rys. 6). Jest w tym jakaś zasługa i tych naszych Kolegów i Przyjaciół z Uczelni i spoza Uczelni jakich wcześniej wymieniłem.



Rys. 6. Spotkanie koleżeńskie w 2000 roku, od lewej: prof. J. Kowalski, Kr. Ciaputowa, M. Niezabitowska, Z. Woźniak, prof. M. Trojanowska, prof. T. Juliszewski, S. Pipień, prof. R. Michalek, prof. N. Marks

Autor, rocznik 1951, będący dziś z woli wyborców, Dziekanem spogląda na historię swego Wydziału – w pewnym sensie – jak na historię swojego życia. Z całą pewnością życia zawodowego, ale przecież i osobistego ... Spośród wiedzy jaką mu przekazali inni, lub sam ją zdobył, a także doświadczenia życiowego, chciałby wprowadzić takie zmiany do wydziałowej społeczności, jakie zapewniłyby i całej społeczności i każdemu z pracowników poczucie przydatności, a także pewności zatrudnienia. I mimo, że ma w pamięci tak piękne sformułowania jak w wierszu „If” Kiplinga, czy „Desiderata” (niezapomnianych w interpretacji „Piwnicy pod Baranami”) musi kierować się twardymi regułami prozy życia, a nie poezją... Ktokolwiek będzie zatem czytał ten tekst teraz, lub za wiele lat, niech wybaczy autorowi ten osobisty wątek w przeświadczeniu, że pisał go ktoś, kto z tak nieromantyczną dyscypliną jak inżynieria rolnicza związał swe całe życie i spoglądał na nie z jubileuszowej perspektywy na równi z nostalgią do minionych lat jak i entuzjazmem do pracy i do wyzwań jakie los przyniesie.

Literatura

CIGR Handbook of agricultural engineering. 1999 Vol. I – V, 2006 Vol. VI. Edited by American Society of Agricultural Engineers (vol. I–V) and American Society of Agricultural and Biological Engineers (Vol. VI).

Haman J. 2002. W stronę bioinżynierii. Inżynieria rolnicza. Nr 5(38). Kraków.

Michalek R., Kowalski J. 2008. Od techniki rolniczej do agroinżynierii. Polskie Towarzystwo Inżynierii Rolniczej. Kraków.

Wójcicki M. 2002. Maszyny i narzędzia rolnicze. PWRiL. Warszawa

Profesor Tadeusz Gologórski w oczach swoich następców

Piotr Zalewski



1872 – 1928

Politechnika Lwowska uczelnia generała Władysława Sikorskiego, Szymona Wiesenthala bezpardonowego tropiciela zbrodniarzy nazistowskich, Tadeusza Sendzimira , przez pewien czas patrona nowohuckiego kombinatu, dla nas także inżyniera Sękowskiego – głównego konstruktora traktorów Massey Ferguson „na wschodnią półkulę”, jak mówili o nim skromnie pełni szacunku Anglosasi.



Rys. 1. Politechnika Lwowska – koniec XIX wieku [wg Tokarskij J. 1996]

Czy jej dzisiejsza postać nosi po nestorze polskiego maszynoznawstwa rolniczego jakiś ślad ?

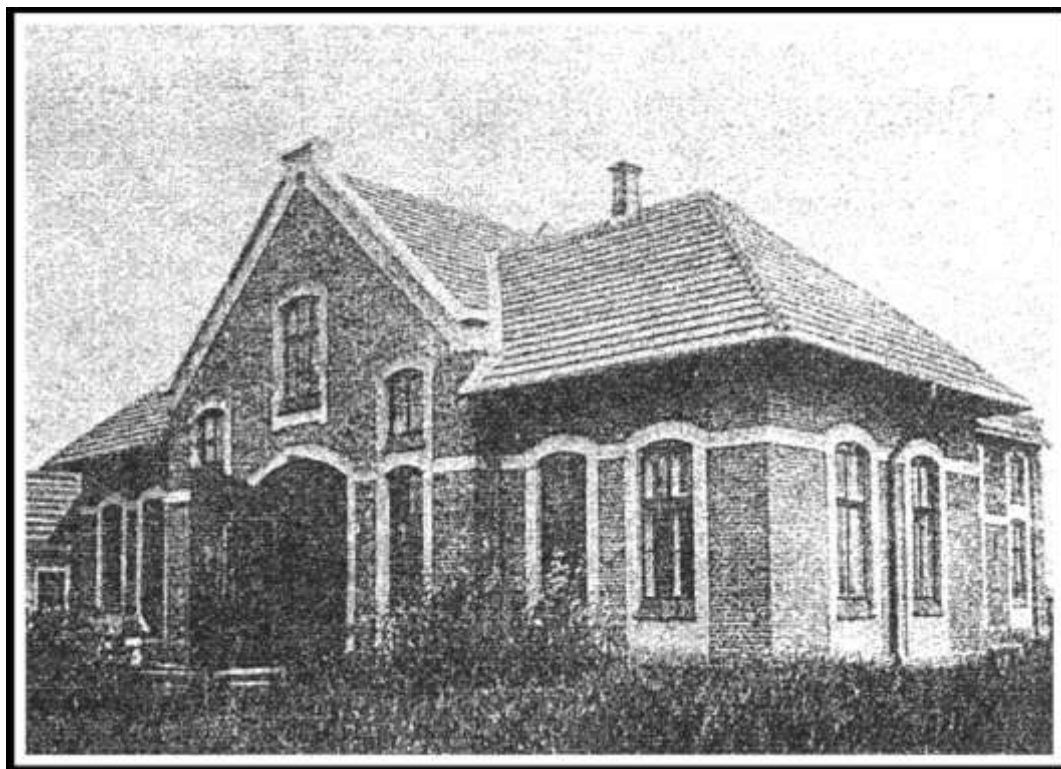


Rys. 2. Legitymacja kolejowa dra Tadeusza Gołogórskiego

Tabela 1. Tadeusz Michał Gołogórski 1872 – 1928. Curriculum

1899 absolwent Politechniki Lwowskiej
1899 - 1901 asystent UJ
1901 - 1903 stażysta w Austrii, Czechach i Niemczech
1903 - 1913 asystent UJ
(1909 doktor nauk technicznych, Politechnika Lwów)
1913 - 1918 nauczyciel Czernichów
(1916 docent UJ)
1918 - 1921 dyrektor techniczny fabryk maszyn, Kraków
1922 - 1924 profesor zwyczajny, Dubliny
1924 - kierownik katedry UJ
1927/28 dziekan Wydziału Rolniczego UJ

Mury niegdysiejszej katedry prof. Gołogórskiego w Dublinach (rys. 3), chociaż przebudowane – przetrwały, ale co cenniejsze przetrwała także niełatwa pamięć.



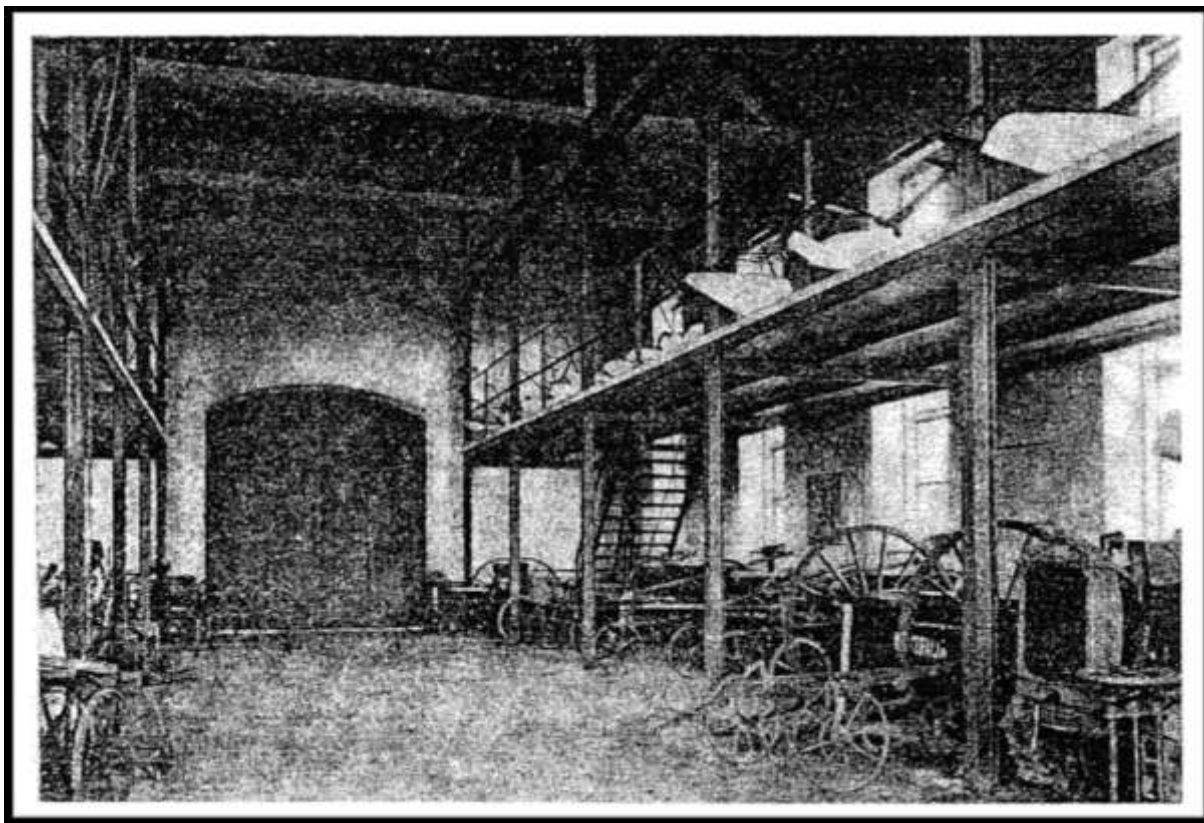
Rys. 3. Pawilon mechanizacji w Dublinach w 1912 r. (wg Tokarskij J. 2008)

Zawdzięczamy ją, być może, pojedynczym ludziom, agroinżynierom z zamiłowaniem do historii. Dublańczyk docent Jerzy Tokarski dedykuje krakowskim kolegom swoją książkę (Tokarski J. 1996) słowami: „ Od wspólnego naszego korzenia wyrosnie ładne drzewo i na pewno da wspaniałe plody”. Zawarte w niej fotografie uświadamiają tym z nas, którzy tego nie wiedzieli, bliźniacze podobieństwo głównego gmachu Wydziału Rolniczo – Leśnego Politechniki Lwowskiej w Dublanach (rys. 4) i Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego.



Rys. 4. Główny budynek Akademii Dublańskiej w 1909 r. (wg Tokarski J. 1996)

Wydana 12 lat później przez tego samego autora broszura o tematyce historycznej [Tokarski 2008], poświęcona wyłącznie studiom z zakresu techniki rolniczej w Dublanach, pokazuje halę maszyn w 1912 r. (rys. 5) urządzoną według tej samej koncepcji co, dziś już nie istniejąca, hala krakowska.



Rys. 5. Hala maszyn rolniczych w Dublanach w 1912 r. (wg Tokarskij J. 2008)

To jest ślad po Gołogórskim, nie ma co do tego wątpliwości. To on uczył w niej studentów i testował maszyny, jako kierownik Katedry we Lwowie, zanim objął katedrę na UJ. Cytowana broszura zawiera, na str. 34, obok siebie dwie fotografie profesorów: Tadeusza Gołogórskiego i młodszego o jedno pokolenie Czesława Kanafojskiego, który także zaczynał karierę naukową w Dublanach. Na jeden jeszcze szczegół lwowskich murów warto spojrzeć okiem dzisiejszego przedstawiciela naszego zawodu. Attyka Politechniki „dzieło Leonarda Marconiego, przedstawia trzy alegoryczne postacie: Inżynierię, Architekturę i Mechanikę. Zwłaszcza dwie z nich, pierwsza i ostatnia zostały z biegiem lat przysposobione do szeroko pojętego rolnictwa jako agroinżynieria i agromechanika, nie bez licznych, trwających do dziś, dyskusji i kontrowersji. W Politechnice Lwowskiej i na jej dublańskim wydziale jakoś godziły się już wtedy ze sobą.

Życie nestora naszej specjalności, podobnie jak jego osiągnięcia, używając dzisiejszej terminologii akademickiej: naukowe, wdrożeniowe i organizacyjne były różnorodne i bogate. Czy przypisać to wybitnym zdolnościom Gołogórskiego, czy tamtym czasom, innym od naszych, nie nam dziś sądzić. Jedno natomiast nie ulega wątpliwości, twórca akademickiej teorii techniki rolniczej w Polsce był człowiekiem ogromnej, imponującej nam do dziś pracy.

Potrafił w jednym roku, np. 1908, tzn. na rok przed obroną pracy doktorskiej, opublikować blisko 30 prac, oczywiście także popularno naukowych.

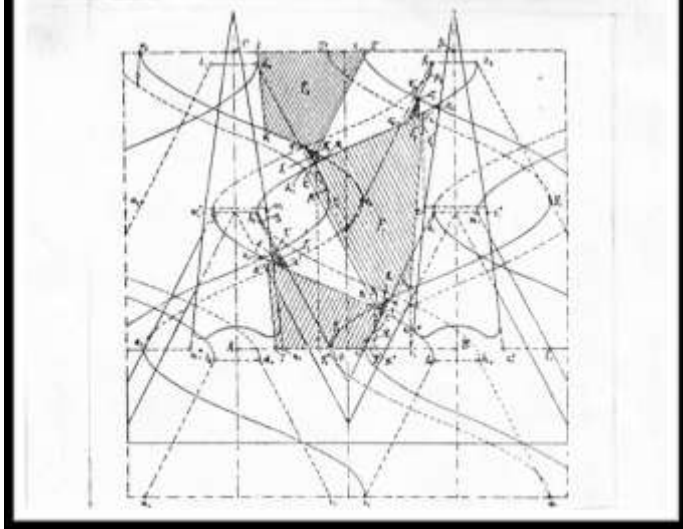
Czym jego czasy różniły się od naszych, zwłaszcza przed Pierwszą Wojną? Cokolwiek by nie powiedzieć, Gołogórski działał w warunkach znacznie większej swobody: wymiany myśli, studiów, podróży, zmiany zawodu. 90 lat później podsumuje czasy naszej młodości ks. profesor Józef Tischner słowami: „Jest taki czas w życiu człowieka kiedy trzeba uczyć się języków i dużo podróżować. Dla naszego pokolenia był to czas stracony.” (Karoń - Ostrowska A., Tischner J. 2008). O czasach swojej młodości na pewno nie mógłby tego powiedzieć Tadeusz Gołogórski. W austriackiej Galicji urzędowy język niemiecki był z natury rzeczy jego pierwszym językiem obcym, którym władał nieomal tak, jak ojczystym. Do pisania swoich niemieckojęzycznych prac, w tym najważniejszej (Gołogórski 1913) z całą pewnością nie potrzebował tłumacza, podobnie jak dla zagranicznej naukowej korespondencji. W obydwu sąsiadujących ze sobą cesarstwach bariera językowa dla niego nie istniała. W ciągu dwóch przeszło lat zagranicznego stażu przemieszczał się od Berlina do Czech i Austrii, studiując, poznając praktykę rolniczą, a także pracując jako robotnik w fabrykach, między innymi u Cegielskiego w Poznaniu i u Sacka w Lipsku (obydwa wielkie nazwiska wówczas w przemyśle maszyn rolniczych, Hipolit Cegielski pisał także podręczniki maszynoznawstwa, pierwszy opublikowany w 1858 r.). Jeśli nawet moglibyśmy dziś mieć wątpliwości, czy absolwent politechniki, zamierzający poświęcić się karierze uniwersyteckiej, rozsądnie gospodaruje swoim czasem montując pługi u Sacka, to jednak trzeba się zgodzić, czytając, zwłaszcza popularne, prace Gołogórskiego, że nie był to czas zmarnowany. Przypomnijmy, że był już za naszych czasów wymóg rocznej pracy „w praktyce”, oczywiście na stanowisku inżynierskim, dla uzyskania naukowej samodzielności. Niestety, jak wiele koncepcji kształceniowych wówczas, motywacja pomysłodawców była w znacznej mierze polityczna, co zwalniało sumienie wykonawców od rzetelnego podejścia do tego obowiązku.

Najbardziej przekonująco przedstawia prof. Gołogórski swój cel naukowy kiedy pisze w wydanej drukiem rozprawie doktorskiej (rys.6 i 7) (Odbitka z „Czasopisma Technicznego”, Lwów 1910): „... teoria jest ważna nie tylko z tego względu, iżby traktowała dany przedmiot ze stanowiska czystej nauki bez oglądania się na stronę utylitarną, ale jest niemniej ważną dla praktyki konstruktorskiej.



Rys. 6. Dyplom doktorski T.M. Gołogórskiego (Archiwum UR Kraków)

piero też wtedy, gdy ostrze bierne zniknie poza krawędzią, następuje cięcie, bo źdźbła mają już podparcie stałe. Pozycję ostrza czynnego, odpowiadającą początkowi cięcia, znachodzi się w ten sposób, że od punktu g_1 odcina się długość $g_1g_1' = i_1s_1$ i wystawia się w punkcie g_1' rzędną krzywej g_1g_2 . Otrzymany punkt g_1' będzie oznaczał pozycję punktu g_1 w tej chwili, kiedy punkt i_1 przejdzie przez s_1 . Prosta $g_1'h_1' \parallel g_1h_1$ będzie pozycją noża czynnego w chwili początku cięcia.

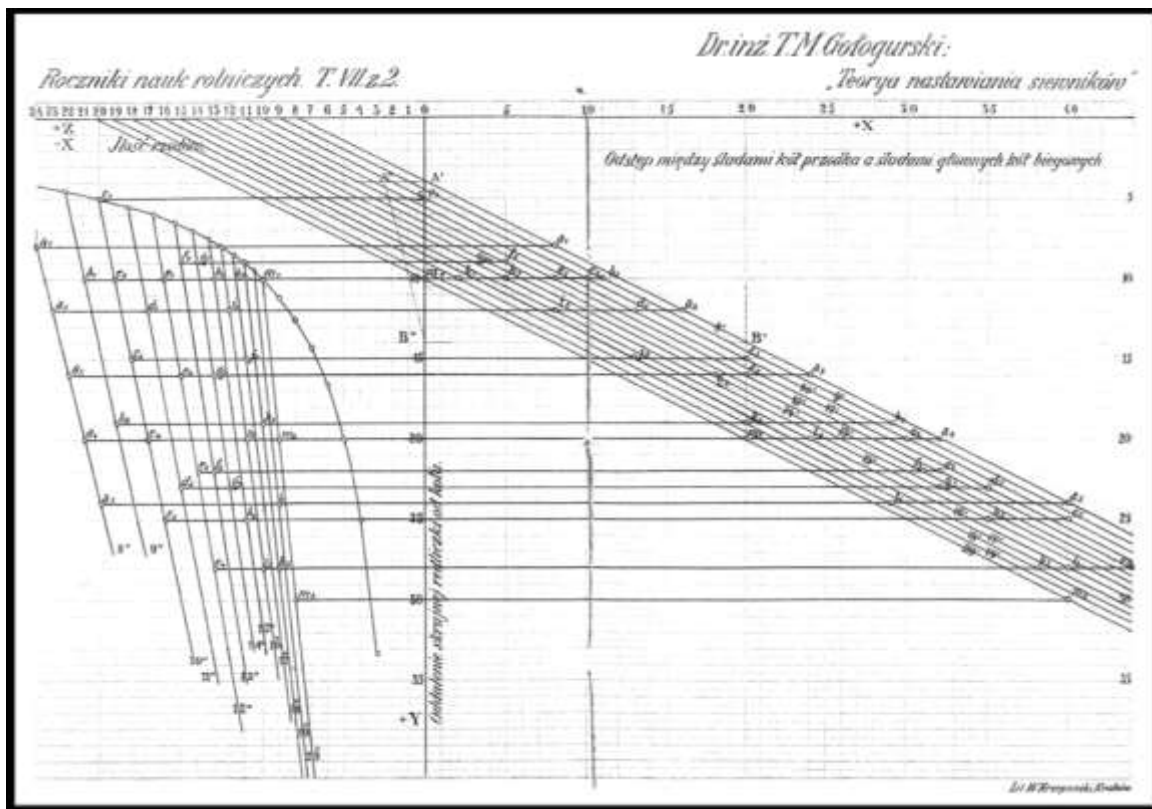


Rys. 7. Strona z pracy doktorskiej T.M. Gołogórskiego

O ile bowiem wyświetlenie pewnej kwestii może wpłynąć na wzajemny stosunek poszczególnych wymiarów jakiejś konstrukcji, to jest ono pożądanem zarówno przez teoretyka, jaki przez praktycznego konstruktora”. Nie trzeba dodawać, że nie tylko o wymiary w tym sformułowaniu chodzi, co zapewne autor rozumiał równie dobrze jak my dzisiaj, jeżeli nie w chwili pisania tych słów, to kilkanaście lat później, wydając „Rachunek wyrównawczy. Podręcznik dla doświadczalników i przyrodników.” (Gołogórski T.M. 1927).

Kiedy dziś przeglądamy prace Gołogórskiego dotyczące teorii maszyn, interakcji z obrabianym materiałem, co agrofizyka nauczyła nas uważać za trudną specyfikę naszej gałęzi wiedzy, nie możemy oprzeć się uczuciu podziwu dla inżynierskiej metody i wtopionego w nią matematycznego podejścia pioniera naukowego maszynoznawstwa rolniczego na polskim gruncie. Ten teoretyk w niejednym przypadku wyprzedza eksperyment, o którym mówi, że brak mu go, ale spodziewa się, że z czasem wzmocni jego dociekania (por. Gołogórski 1908).

Granica między teorią, a praktyką jest w tych czasach bardzo płynna. Spójrzmy na elegancko wykreślony, najprawdopodobniej przez samego autora, jak można sądzić ze słów jego ucznia (por. Wójcicki M. 1928), a następnie litografowany do druku, nomogram ustawienia redlic w siewniku (rys. 8, Gołogórski 1915).



Rys. 8. Nomogram „Teoria nastawiania siewników” [Gołogórski T.M. 1915]

Deski nastawcze dodawano do sprzedawanych siewników jeszcze po II Wojnie. Praktyk był do nich przyzwyczajony. Nomogram Gołogórskiego dawał producentowi podstawę oznakowania takich desek w powiązaniu z typem siewnika.

W tabeli 2 mamy fragmentaryczne zestawienie artykułów Gołogórskiego w Tygodniku Rolniczym, przeznaczonych dla szerokiego grona znajdujących się na rzeczy odbiorców.

Tabela 2. Artykuły T.M. Gołogórskiego w Tygodniku Rolniczym (12 przykładów)

1)	1901	„O orce elektrycznej”
2)	1908	„Pneumatyczny transport w wielkich gospodarstwach rolnych”
3)	1908	„Oliwa maszynowa”
4)	1908	„Spółkowe używanie maszyn rolniczych”
5)	?	„Ustawowe wprowadzenie ochraniaczy przy maszynach rolniczych”
6)	1909	„Elektryczny napęd maszyn rolniczych”
7)	1909	„Głębosze”
8)	1909	„O budowlach gospodarczych z gliny”
9)	1909	„Oświetlenie elektryczne”
10)	1909	„Maszyna do kręcenia powróseł ze słomy”
11)	?	„Nowe zamknięcie hermetyczne naczyń do transportu mleka”
12)	1911	„Wydatność pracy motorów wybuchowych”

Tu każde merytoryczne, czy terminologiczne potknięcie byłoby natychmiast zauważone i z pewnością napiętnowane w listach do redakcji. Jest to grunt, na którym autor nie może czuć się niepewnie. Dziś aby te artykuły napisać trzeba by zatrudnić dziesięciu specjalistów, od budowniczego zaczynając, poprzez elektryka, na ergonomiście kończąc. Oczywiście te dziedziny się rozbudowały, ale wszechstronność Gołogórskiego jest jeszcze dzisiaj imponująca. Natomiast wykładowca z tamtych czasów był wobec nas w położeniu o tyle szczęśliwym, że uczył swojego jednego przedmiotu, a nie kilkunastu (w sensie kursów), jak to się dziś nierzadko zdarza.

Jeszcze kilka słów o ergonomii. Specjaliści europejscy przyzwyczaili się uważać niemieckich autorów z instytutu Plancka (por. między innymi Dupuis H. i wsp. 1955) za pionierów ergonomii w technice rolniczej, tymczasem Gołogórski ocenia w 1905 r. (!) zniwiarki i wiązalki w następujący sposób: „ Natężenie siły umysłowej obsługi przy kierowaniu maszyną oceniono według tego, czy z funkcją prowadzącego maszynę nie jest związanych zbyt wiele czynności, któreby wymagały wyężenia uwagi i jednoczesnego ogarniania zbyt wielu szczegółów. Przytem uwzględniono i wygodę powożącego, zależną od praktycznego i poręcznego rozmieszczenia wszystkich dźwigni.” Ten cytat nie wymaga, jak sądzę, komentarza.

Z kolei dziedzina działalności praktycznej profesora Gołogórskiego warta zwrócenia uwagi. Charakterystycznym jest dla niej nie tylko sędziowanie w konkursie maszyn, o czym była wyżej mowa, ale także szereg artykułów sprawozdawczych z wystaw i pokazów. Gołogórski wyraźnie lubił maszyny rolnicze, jeździł je oglądać na wszystkie możliwe

wystawy i ze swoich wrażeń zdawał sprawę czytelnikom fachowych czasopism. (por. np. Gołogórski T.M.. 1906 /1/ i /2/) . Ten zwyczaj ogólnie znanego i szanowanego naukowca wskazał następcom sposób postępowania, także związany z dydaktyką, któremu staramy się być wierni do dzisiaj.

W archiwum naszej krakowskiej Uczelni zachowało się parę ciekawych listów do profesora Gołogórskiego. W datowanym 19 grudnia 1917, Ludwig Groeger z K. k. Hochschule fuer Bodenkultur w Wiedniu na 3 stronach maszynopisu zwraca się o ustalenie ewentualnego pierwszeństwa swego krakowskiego kolegi w analitycznym potraktowaniu nacisku skiby na odkładnicę pługa. W którym roku i w którym miesiącu opublikował „Herr Kollege” polską wersję swojej pracy ? Czy miał w tym temacie poprzedników polskich lub rosyjskich, bo my tu sądzimy ...itd. Ton listu jest nie do żartów, tu chodzi o ważną sprawę. Przypomnijmy, że jest to moment po Rewolucji Rosyjskiej, cesarstwa się chwieją, a na zachodzie i wschodzie giną setki tysięcy ludzi. Chciałoby się powtórzyć za Wieszczem – „kiedy reszta świata we łzach i krwi tonęła”, ale takie były akademickie zmartwienia i spory w one lata w niefrasobliwym Wiedniu.

Sympatyczny jest list prof. Wowka z Kijowa (30.06.1927) pisany nieco amatorską polszczyzną, ale na maszynie z łacińskimi czcionkami z prośbą o odbitkę „Czystości ciecica w maszynach żniwnych”. W zamian wysyłamy „banderolju” z pracą prof. Kramarenko – pisze Wowk..

Wypadałoby zakończyć cytatem z „Rozwoju wiedzy rolniczej w Polsce” Stefana Surzyckiego: „dopiero Tadeusz Gołogórski wprowadził u nas maszynoznawstwo i mechanikę rolniczą na ścisły naukowy grunt”.

Gołogórski zmarł 80 lat temu, 13 października 1928 roku.

Bibliografia

Cegielski H. 1858. Narzędzia i maszyny rolnicze uznane za najpraktyczniejsze

Dupuis H., Preuschen R., Schulte B. 1955. Zweckmaessige Gestaltung des Schlepperfuehrerstandes. Max Planck Institut. Bad Kreuznach

Karoń – Ostrowska A., Tischner J. 2008. Spotkanie. Wyd. Znak. Kraków

Gołogórski T.M. 1905. Konkurs żniwiarek i wiązałek. Odbitka z „Rolnika”. Lwów

Gołogórski T.M. 1906 /1/. Konkurs maszyn rolniczych w Gorajowicach pod Jasłem. Tygodnik Rolniczy

Gołogórski T.M. 1906 /2/. Maszyny rolnicze na wędrowniej wystawie w Berlinie. Tygodnik Rolniczy

Gołogórski T.M. 1908. Ruch powierzchni krzywej w środowisku ziemnym. Odbitka z Czasopisma Technicznego. Lwów

Gołogórski T.M. 1910. Czystość ciecicia w maszynach żniwnych. Odbitka z Czasopisma Technicznego. Lwów

Gołogórski T.M. 1913. Die technologischen Prozesse bei der Bodenbearbeitung. Wyd. E. Friedlein. Kraków

Gołogórski T.M. 1915. Teoria nastawiania siewników podług zmiennej rozstawy redliczek. Odbitka z Roczników Nauk Rolniczych. Kraków

Gołogórski T.M. 1927. Rachunek wyrównawczy. Podręcznik dla doświadczalników i przyrodników. Wyd. Księgarnia św. Wojciecha. Poznań

Surzycki Stefan. 1928. Rozwój wiedzy rolniczej w Polsce. Towarzystwo Szkoły Ludowej. Kraków

Tokarskij J. 1996. Dubljani: istorija agrarnich studij 1856 – 1946. Lwiwskij Dierżawnij Agrarnij Uniwersitet

Tokarskij J. 2008. Inżynierno – Technicznii Studii w Dubljanach. Lwiwskij Nacjonalnij Agrarnij Uniwersitet

Wójcicki M. 1928. Ś.p. Dr. Inż. Tadeusz Michał Gołogórski . Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych. Tom XX

Michał Franciszek Wójcicki **profesor dwóch uczelni**

Józef Kowalski



1892 – 1968

Spośród ponad sześćdziesięciu nauczycieli akademickich naszego Wydziału należą do bardzo nielicznej grupy pracowników, którzy osobiście znali profesora Wójcickiego i mieli przyjemność zdawania egzaminu u niego a później pracować w Katedrze, którą On, mimo przejścia na emeryturę, faktycznie kierował. Przyszedłem do niej w 1964r., a więc w roku przejścia w „stan spoczynku”, jako magistrant a od 1965 jako stażysta a później asystent. Do tej grupy bezsprzecznie należał poprzedni referent prof. P. Zalewski (mój nauczyciel maszynoznawstwa część pierwsza) oraz prof. R. Michałek, jako następny referent - przyszedł do katedry w tym samym roku, ale już jako asystent i „pupilek” Profesora. Zdaję sobie sprawę z tego, że obydwaj przedstawiliby Jego sylwetkę znacznie lepiej.

W roku 2008 mija okrągłe 40 lat od śmierci Profesora. Stąd też czas zatarł wiele śladów, a odtworzenie niektórych faktów było utrudnione albo też wręcz niemożliwe. Z doznań osobistych, opowiadań kolegów oraz dostępnych dokumentów, odnalezionych w archiwum Uczelni, chciałbym przedstawić wybrane nieliczne fakty z Jego życia osobistego oraz działalności społecznej i zawodowej.

Profesora Wójcickiego poznałem jako student drugiego roku w trakcie wykładów z przedmiotu Maszynoznawstwo Rolnicze (1961-szy rok). Jak na liczny rocznik ok. 300 osób

na wykłady prof. Wójcickiego chodziła niestety tylko garstka – pierwsze dwa rzędy w sali nr IV. Wśród nich nie było prawie w ogóle kobiet. W tym też należy szukać przyczyn plotki, że „Wuj” – bo tak nazywaliśmy Profesora nie lubi kobiet, co ujawniało się na egzaminie z Maszynoznawstwa. Faktem jest, że koleżanki po zdaniu egzaminu u „Wuja” stawały przed lustrem i mówiły sobie: „dzień dobry pani magister”. Była to jednak plotka obiegowa z tym „ulewaniem” dziewczyn na egzaminie. Prawdą natomiast było, że przedmiot był ciężki – techniczny – „nie leżący” studentom studiów przyrodniczych – szczególnie kobietom. Ale legenda powstała. Takich legend i anegdot w przypadku osoby Profesora było wiele. Stąd też prof. Wójcicki uważany był i jest za jedną z najbardziej barwnych postaci naszej Uczelni.

Spośród wielu przytoczę chociażby taką, że jeden ze studentów bezpośrednio po wyjściu z gabinetu „Wuja” po nieudanej próbie egzaminu głośno i szpetnie się wyraził o Nim, co usłyszał Profesor. Wybiegł natychmiast na korytarz i gonił wystraszonego studenta Alejami aż pod most dębicki. Odebrał nieszczęśnikowi indeks, wpisał ocenę dostateczną i wręczając ponownie mu indeks powiedział: „Z takim ... więcej nie gadam”. Równie chętnie opowiadali o Profesorze inną anegdotę Jego współpracownicy Janusz Haman, Ryszard Gąska, Józef Rajchert jak to wieczorem w Żdżarynce koło Hrubieszowa przy braku światła po powrocie z całodniowych badań polowych kombajnów zbożowych po ciemku wzmacniali się miódówką. Na stole stała napoczęta wcześniej butelka niezakorkowana. Profesorowi, jako pierwszemu usłużny asystent Gąska nalał kielicha. Ten pochrupał coś zębami i wypił. Jak zapalili lampę okazało się, że butelka jest pełna owadów. Nazajutrz Profesor opowiadał, że pił „hitynówkę”. Były i wzmianki, że Profesor przyjmując młodych asystentów do pracy w Katedrze poddawał ich próbie wypicia setki 96-cio% owej cieczy i obowiązku natychmiastowego zagwizdania. Ja osobiście takiego faktu nie mogę potwierdzić. Równocześnie, po 40-tu latach (jako fakt przedawniony prawnie) mogę przyznać, że będąc asystentami podkradaliśmy klucznikowi Ryszdowi Gąsce tę miksturę z 10-ciolitrowych balonów przydziału na badania opryskiwaczy.

Przedstawione powyżej, nieliczne spośród wielu, przykłady nie mogą w żadnym przypadku obniżyć autorytetu Profesora. Mają jedynie wskazać i potwierdzić, że Wielcy ludzie (przez „W”) byli i są ludźmi z krwi i kości. Że żyli i pracowali (Profesor Wójcicki tytanicznie) wzbudzając powszechne uznanie wśród współczesnych a także podziw potomnych i następców.

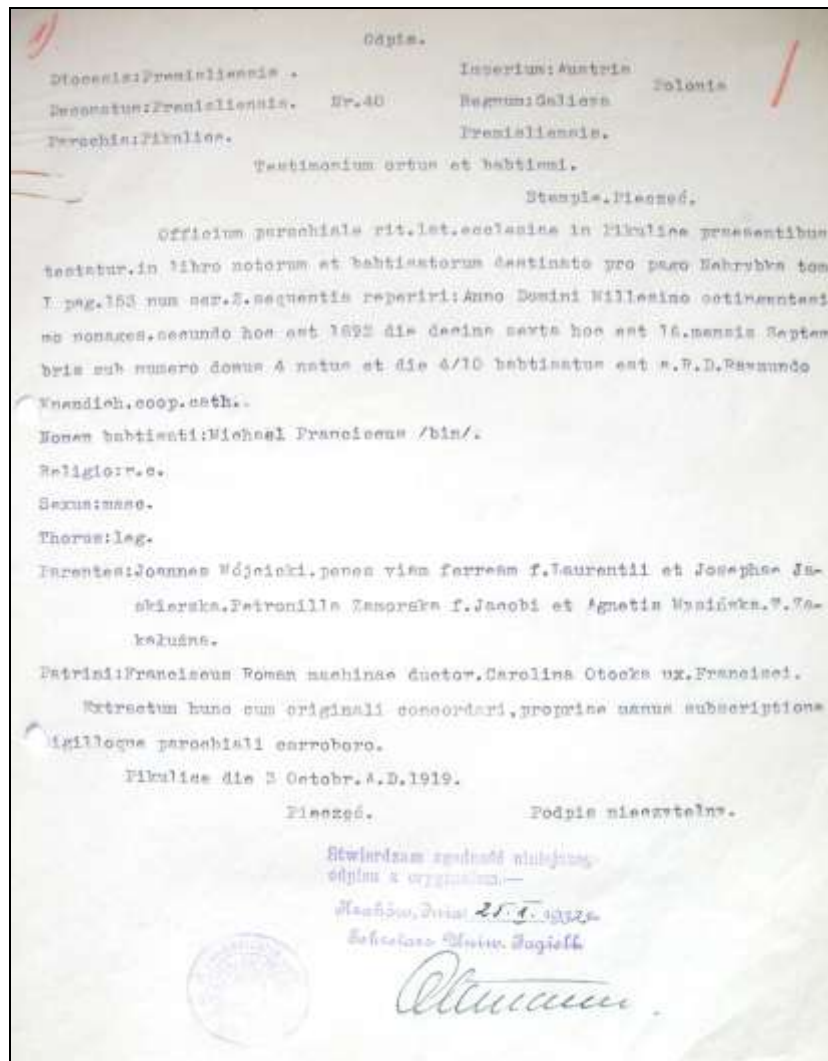
Tej pracy i jej zakresowi, a także jej efektom poświęcona będzie następna część tego rozdziału.

Na początek przedstawię jednak kilka faktów i dat z barwnego życiorysu Profesora.

Michał Franciszek Wójcicki urodził się 16 września 1892 r. w Nehrybce, Imperium Austria, Regnum Galicya Powiat Przemyski. Ochrzczony w parafii Pikulice 3-go października tegoż roku. Rodzice Jan i Petronela – inteligencja pracująca – ojciec pracownik kolejowy. Rodzeństwo czterech braci (Jan, Roman, Kazimierz, Wojciech) i trzy siostry (Maria, Józefa, Petronela). Odpis dokumentu potwierdzającego datę i miejsce urodzenia oraz chrztu przedstawiono na następnej stronie. W tym miejscu chciałbym przeprosić czytelników za nienajlepszą jakość kopii. Dotyczy to także następnych dokumentów. Dostępne oryginały w wielu przypadkach były w znacznym stopniu zniszczone i mało czytelne. Ich jednak wartość fotograficzna, wg uznania autora była tak duża, że mimo złej jakości zostały zamieszczone.

Szkołę powszechną ukończył w Przemyślu, gimnazjum zaś w Tarnowie w latach 1904 do 1912. Po uzyskaniu matury w 1912r. zapisał się na Wydział Prawniczy Uniwersytetu Lwowskiego. Studia te po dwóch latach przerwał w 1914r. na skutek powołania do wojska austriackiego i nie kontynuował ich dalej.

W roku 1917 zapisuje się na ówczesną Akademię Rolniczą w Dublinach. Po ukończeniu I-go roku i odbyciu praktyki wakacyjnej na skutek walk o Lwów wstępuje do wojska polskiego (5 p.p. legionów) i zamienia kolejny raz pióro na karabin.



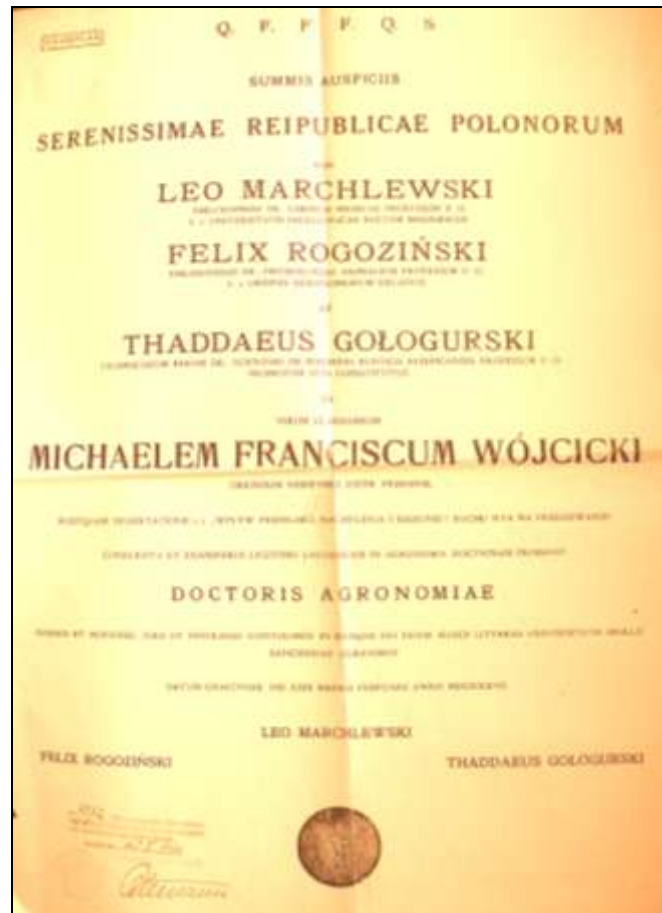
Po zwolnieniu z wojska w roku 1919 kończy drugi rok rolnictwa już na wydziale Rolniczo-Leśnym Politechniki Lwowskiej. Burzliwe dzieje Polski i patriotyczna postawa Profesora spowodowały, że kolejny raz porzucił uczelnię, gdyż w dniu 21 czerwca 1920r. wyjeżdża na Górny Śląsk, gdzie jako instruktor rolny bierze udział w akcji plebiscytowej oraz w drugim powstaniu górnośląskim. Po rocznym pobycie na Śląsku powraca do Dublin, nadrabia przerwane studia przez pobyt na Górnym Śląsku i w dniu 29 października 1921r., po zdaniu ostatecznego egzaminu, uzyskuje stopień inżyniera rolnictwa.

WÓJCIKI Michał (1892–1968) – działacz plebiscytowy. Ur. w Nehrybce, pow. przemyski, w rodzinie inteligentnej. Jako student Akademii Rolniczej w Dublanach (od 1918 wydział rolniczo-leśny Politechniki Lwowskiej) wraz z 12 kolegami przyjechał 23 VI 1920 do Bytomia, skąd skierowany został do pow. Polskiego Komitetu Pleb. w Oleśnie, gdzie pracował do 28 III 1921. Był instruktorem rolnym, zakładał kółka rolnicze, wygłaszał referaty i pogadanki, występował na wiecach, prowadził wycieczki i pielgrzymki do Polski. Po plebiscycie wrócił do Lwowa. Następnie został prof. zwyczajnym Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie, członkiem PAN. Odzn. m. in. Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego. *FH*

Jak wynika z treści dyplomu zdał ustny egzamin tylko na dobry. Że był jednak studentem celującym obrazuje inny dokument – wypis ocen z przedmiotów. Wynika z niego, że przedmioty zaliczał i zdawał egzaminy na oceny „celujący” i „bardzo dobry”

Od dnia 1 października 1921 do 30 września 1922r. pracował jako młodszy asystent, od 1 października 1922 do kwietnia 1924r. jako starszy asystent, od 1 maja 1924 do 30 kwietnia 1925r. jako adiunkt w Katedrze Mechaniki Rolniczej Politechniki Lwowskiej w Dublanach.

Od 1 maja przechodzi razem z profesorem Tadeuszem Gołogórkim na Wydział Rolniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego w charakterze adiunkta. W lutym 1927r. uzyskuje dyplom doktora rolnictwa po publicznej obronie pracy doktorskiej pt.: „Wpływ prędkości, nachylenia i kierunku ruchu sita na przesiewanie”. Już jako adiunkt 30-go września 1929r. w „sędziwym” wieku kawalerskim 37 lat zawiera związek małżeński z nieco młodszą Jadwigą Terlecką (35 lat). Stąd prawie obowiązkowa zasada w Krakowie: małżeństwo po doktoracie.



Dopisaliśmy do tego: dzieci po habilitacji. Oczywiście pewne wyłamywanie się z przestrzegania jej notujemy.

Na wniosek Rady Wydziału Rolniczego Senat Akademicki U.J. uchwałą z dnia 3 marca 1931r. zamianował Go stałym adiunktem przy Zakładzie Maszynoznawstwa Rolniczego. Ponieważ pracował w katedrze technicznej, a studia dotychczasowe w Jego przekonaniu były do tego niewystarczające zapisał się na Wydział Hutniczy Akademii Górniczej w Krakowie, pracując dalej jako adiunkt na Wydziale Rolniczym U.J. Studia te ukończył i dnia 24 czerwca 1938 r. uzyskał dyplom inżyniera metalurga. Dnia 17 lutego 1938r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło uchwałą Rady Wydziału Rolniczego z dnia 14 grudnia 1937r. mocą której został habilitowany jako docent maszynoznawstwa rolniczego na tym Wydziale, na podstawie pracy: „Lemiesze płużne, skład chemiczny, obróbka termiczna, a ścieranie”. Dopiero wtedy powierzono Mu obowiązki kierownika Zakładu Maszynoznawstwa Rolniczego na Wydziale Rolniczym UJ – mimo wieloletniego vacatu od śmierci profesora T. Gołogórskiego.

Po śmierci prof. Gołogórskiego uzyskał stypendium z ministerstwa W.R. i O.P. i udał się do Austrii i Czech dla pogłębiania swych wiadomości. Po powrocie powierzono Mu w roku 1929 częściowo wykłady z maszynoznawstwa rolniczego, ponadto prowadzenie rysunków technicznych i ćwiczeń z maszynoznawstwa rolniczego. Od czasu uzyskania habilitacji powierzono Mu całość wykładów i ćwiczeń z maszynoznawstwa rolniczego.

W chwili wybuchu wojny w roku 1939, nie mając powołania do wojska, a mogąc być przydatnym w obronie kraju, udał się z cofającą się naszą armią na wschód. Chciał dostać się do Lwowa, jednak wypadki na froncie zmusiły Go do obrania kierunku w stronę Lublina. Tam jednak nie dotarł gdyż w dniu 12 września został ranny w czasie nalotu lotniczego odłamkiem bomby we wsi Wieloncza pod Zamościem. Przewieziony autem PCK do szpitala w Zamościu przeleżał tam do dnia 1 października 1939r., poczym powrócił do Krakowa. Z końcem października 1939 w szpitalu w Krakowie usunięto Mu ostatni odłamek bomby z nogi. Wraz z innymi profesorami UJ nie został aresztowany, gdyż jak sam pisze w listopadzie 1939r. na zebranie profesorów nie przyszedł. Obiegowa wieść jednak niesie, że idąc na to zebranie, spotkał swojego przyjaciela prof. Franciszka Hendzla i dobrym zwyczajem wstąpili na piwo spóźniając się na wyznaczone przez hitlerowców spotkanie. Jak doszli to już budynek Uniwersytetu był otoczony (opatrność?). Po wywiezieniu profesorów do Sachsenhausen przebywał stale w Zakładzie, aż do chwili jego ostatecznej likwidacji przez zajęcie i przebudowę budynku przez Niemców na cele Generalnego Gubernatorstwa. W tym czasie udało Mu się częściowo usunąć i zabezpieczyć część inwentarza Zakładu (książki, modele, meble, zegar). W znacznej części ten majątek my jako spadkobiercy do tej pory mamy w swoim posiadaniu – meble w gabinecie prof. R. Michałka. Szczególnie interesujące są dzieje dużego zegara ściennego wybijającego godziny w Jego gabinecie i gabinetach Jego następców (przed wojną i po wojnie). Schowany przez Profesora na poddaszu zaplecza laboratoryjnego hali maszyn przetrwał do 1945 roku. Należy bowiem pamiętać, że hala maszyn została przekształcona w zakład produkcyjny z liczną załogą. Jaka była radość po odnalezieniu zegara w stanie nienaruszonym.

Oferowanej trzykrotnie pracy u Niemców nie przyjął. Z końcem 1940 r. Warszawska Odlewnia Metali Półszlachetnych w Gorzycach zwróciła się do Niego z propozycją pracy. Pracę przyjął, mimo małej atrakcyjności i tak przetrwał do okupacji – dojeżdżając z Krakowa do pracy.

Z chwilą powstania tajnego nauczania na Wydziale Rolniczym UJ wykładał maszynoznawstwo rolnicze dla słuchaczy II-go roku.

Po okupacji natychmiast zgłosił się do pracy w UJ. Najpierw z prof. dr Franciszkiem Hendzlem przy pomocy asystentów i laborantów Wydziału Rolniczego UJ wykonali liczne prace adaptacyjno-budowlane, by doprowadzić do stanu używalności gmach Wydziału zajęty przez Niemców na cele biurowe, a przed ich wycofaniem zamieniony na fortecę. Wśród nich był Wojciech Nowak – znana postać w Katedrze, który nam mawiał: „dzisiaj nie mogę nic robić, bo mamy wykład z Profesorem” a na wykład przynosił kredę i wskaźnik, a czasem małe i nieliczne modele. Należy zaznaczyć, że wykład Profesora trwał dwie godziny lekcyjne.

Następnie organizuje Katedrę Maszynoznawstwa Rolniczego i prowadzi wykłady i ćwiczenia.

W dniu 25 marca 1948 został mianowany profesorem nadzwyczajnym a od 5 października 1956r. Centralna Komisja Kwalifikacyjna dla pracowników nauki zamianowała Go profesorem zwyczajnym. Należy podkreślić, że wniosek został złożony w 1952 roku, a nominacja została zrealizowana dopiero w czasie „odwilży”. Wypada tutaj także zaznaczyć, że do wniosku złożonego przez UJ bardzo pozytywną opinię napisał prof. Czesław Kanafojski. Powyższe wskazuje, że sugerowane przez niektórych przedstawicieli ówczesnej mechanizacji rolnictwa animozje pomiędzy tymi profesorami są mało prawdopodobne.

Zwłaszcza, że przez długi okres czasu dyrektorowaniem prof. Cz. Kanafojskiego Instytutowi Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa nasz Profesor był przewodniczącym Rady Naukowej tego Instytutu.

Od tego czasu do momentu przejścia na emeryturę pracuje jako prof. zwyczajny i kierownik katedry Mechanizacji Rolnictwa.

14)

Original.

Doność Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.
L. 1342/33.

z Krakowa, dnia 3. marca 1933 r.

Do
Panu Doc. Michału Półnickiemu
adjuktowi przy Katedrze Mechanizacji R. Z.
w
Krakowie.

Doność Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwala w dniu 3. marca 1933 r. na wniosek Pana Michała Półnickiego, wybrania go na członka VI Wydziału Nauk Rolniczych i Leśniczych, zgodnie z art. 107 Statutu Uniwersytetu Jagiellońskiego z dnia 24. V. 1920 r. w stosunku do Pana Półnickiego, który jest w tym czasie asystentem przy Katedrze Mechanizacji Rolnictwa, od dnia 1. kwietnia 1933 r.

W ten sposób przystępując do Katedry, proszę zgłosić się z niezbędnymi dokumentami w Rektorskiej Kancelarii Uniwersyteckiej.

Z poważaniem,
Rektor Univ. Jagiell.
L. Szapiroki n. p.

Ślubowanie odczytano,
3 maja 1933 r.
Otworem n. p.
Sekretarz Univ. Jagiell.

Wieloletni przebieg służby
własnej i organizacyjnej
Półnickiego, doc. 1933 r.
Katedra Mechanizacji Roln.

Ataman

2)

Original.

Wydział Rolniczy i Leśniczy.
Katedra Mechanizacji Rolnictwa.
Katedra Mechanizacji Rolnictwa.

z Krakowa, dnia 3. marca 1933 r.

Przebieg służby naukowej.

W tym celu przystępując do Katedry, proszę zgłosić się z niezbędnymi dokumentami w Rektorskiej Kancelarii Uniwersyteckiej, zgodnie z art. 107 Statutu Uniwersytetu Jagiellońskiego z dnia 24. V. 1920 r. w stosunku do Pana Półnickiego, który jest w tym czasie asystentem przy Katedrze Mechanizacji Rolnictwa, od dnia 1. kwietnia 1933 r.

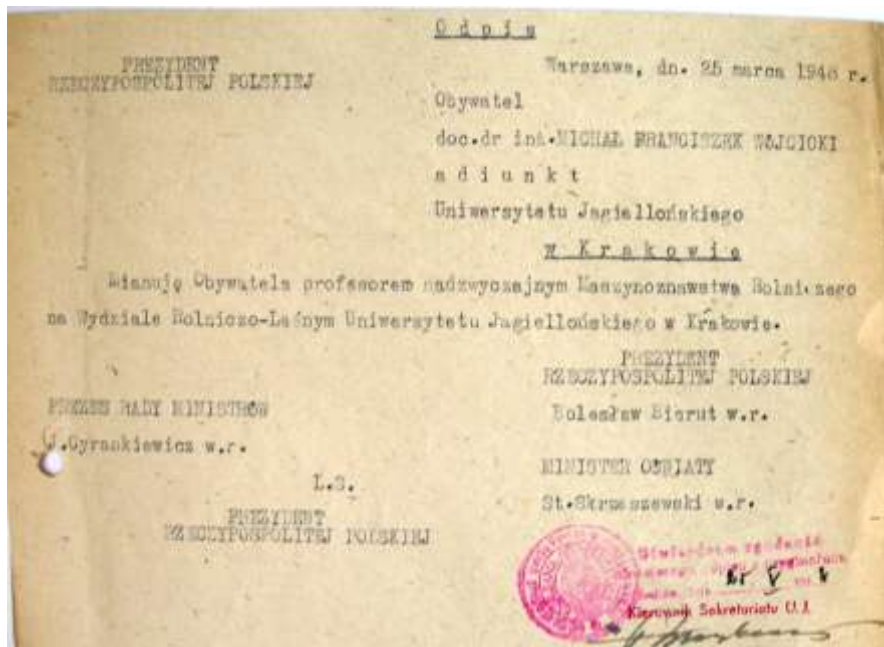
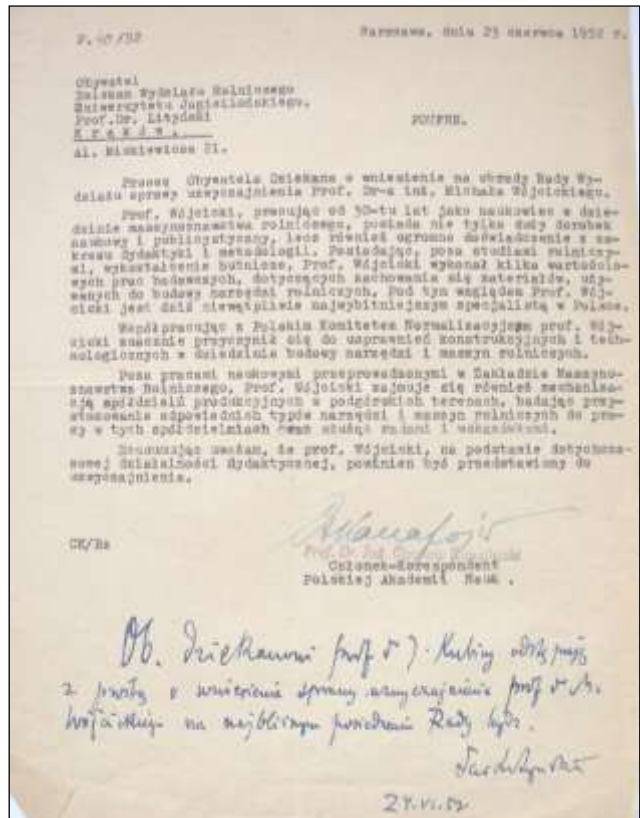
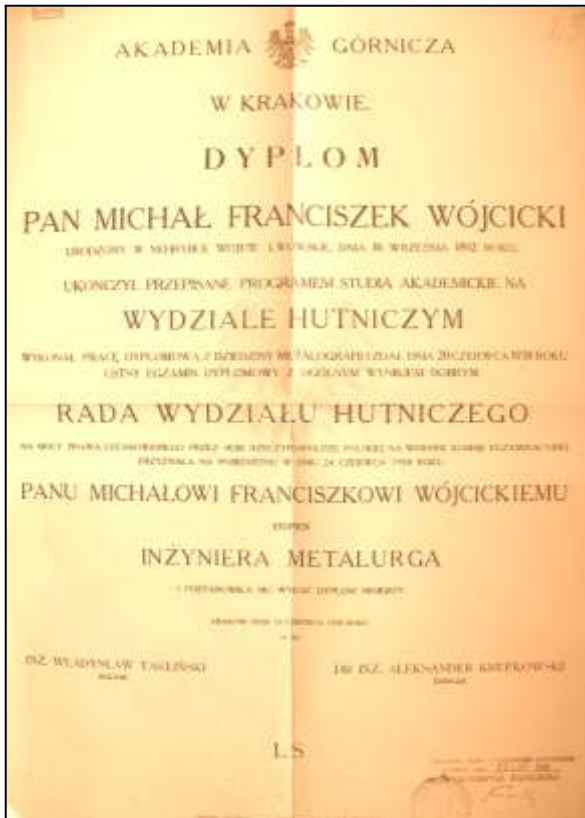
W ten sposób przystępując do Katedry, proszę zgłosić się z niezbędnymi dokumentami w Rektorskiej Kancelarii Uniwersyteckiej.

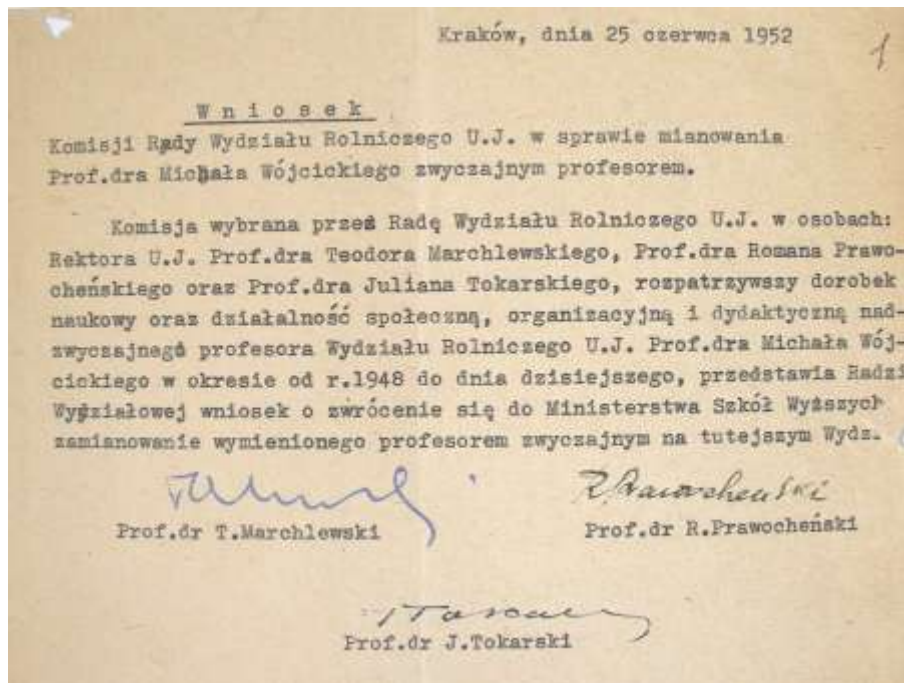
Z poważaniem,
Rektor Univ. Jagiell.
L. Szapiroki n. p.

Ślubowanie odczytano,
3 maja 1933 r.
Otworem n. p.
Sekretarz Univ. Jagiell.

Wieloletni przebieg służby
własnej i organizacyjnej
Półnickiego, doc. 1933 r.
Katedra Mechanizacji Roln.

Ataman





W trakcie pracy na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz Wyższej Szkole Rolniczej pełnił wiele funkcji i obowiązków. Między innymi od 1 września 1953 r. do 1954 pełnił obowiązki Dziekana Wydziału Rolniczego Wyższej Szkoły Rolniczej, a od 1 października 1954 do 30 września 1959 obowiązki Prorektora dla spraw nauczania i opieki nad młodzieżą.

W roku 1964 Profesor M. Wójcicki przeszedł na emeryturę, ale do końca życia aktywnie pracował, prowadząc zajęcia dydaktyczne i opracowując kolejne wydania swoich podręczników. Nie przeszkadzało mu w tym stale pogarszające się zdrowie i kolejne zawały serca.

Po przejściu na emeryturę Jego następcą nieformalnie został mgr Ryszard Gąska przygotowujący wówczas pracę doktorską (doktorat dopiero od 1964r.).

Oficjalnie kuratorami Katedry zostali mianowani przez dziekana z ramienia Rady Wydziału prof. Tomasz Komornicki a w zakresie mechanizacji rolnictwa prof. dr hab. Janusz Haman, który w roku 1952 przeszedł z Krakowa do Lublina organizując od podstaw mechanizację w tym Ośrodku.

Angażował się mocno w działalność poza uczelnianą. Pełnił obowiązki przewodniczącego Rady naukowej Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Warszawie, członka Sekcji Maszyn Rolniczych Komitetu Budowy maszyn Polskiej Akademii Nauk, a także członka Komisji Normalizacyjnej dla Maszyn i Narzędzi Rolniczych Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, Komitetu Mechanizacji Rolnictwa przy Ministrze Rolnictwa i Reform Rolnych. Brał również udział w pracach krakowskiego oddziału PAN. Funkcji poza uczelnią sprawował zresztą bardzo wiele i trudno w tym miejscu wszystkie wymienić. Przyjmował wszelkie powierzane mu funkcje i zadania w przekonaniu, że służą one nauce i rolnictwu polskiemu. Trzeba pamiętać, że grono profesorskie w jego dyscyplinie było w tym czasie bardzo nieliczne, stąd wielkość sprawowanych funkcji i zadań.

Za swoją pracę i działalność był odznaczony m.in.:

- w r. 1954 został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi,
- w r. 1955 został odznaczony Medalem 10-cio lecia PRL,
- w r. 1962 został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Omawiając jego drogę życiową i osiągnięcia twórcze, należy w szczególny sposób podkreślić zaangażowanie się na rzecz transformacji osiągnięć naukowych do praktyki rolniczej. Prof. Wójcicki utrzymywał ściśle kontakty z wieloma szkołami rolniczymi, państwowymi ośrodkami maszynowymi, instytucjami obsługującymi wieś i rolnictwo, a także z bezpośrednimi producentami rolnymi, zarówno prywatnymi, jak i państwowymi. Warto przypomnieć, że w tamtym czasie kontakty tego rodzaju nie były łatwe, profesorowie nie mieli ani własnych ani służbowych środków lokomocji, a wszelkie przemieszczania wzbudzały czujność organów bezpieczeństwa. Dla potwierdzenia przedstawiam treść zaświadczenia, jakie otrzymał Profesor, udając się w teren w celu wygłoszenia wykładu. Zresztą na każdy wyjazd należało mieć pozwolenie, nawet na badania lub też na urlop.

Kraków, dnia 11 sierpnia 1951 r.

Dotyczy:

Rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie stwierdza, że dr. inż. Michał Wójcicki, profesor nadzwyczajny udaje się do powiatu Nowy Sącz na czas od 13 do 17 sierpnia b.r. dla wygłoszenia wykładu, jednocześnie udaje się dla zapoznania z objazdem w powiecie Nowy Sącz.

s. i. Działek, dziekan Wydziału Rolniczego U.J.

M. Wójcicki

12/10/1951
nie!
Autobus
Wojcicki

Q.6.

Personalne

Kraków, dnia 19 lutego 1952 r.

Rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,
Przez Działek, dziekana Wydziału Rolniczego U.J.

Donoszę, że w dniu 20 b.r. wyjadę na 3 tygodniowe urlop do Krzywicy, adres wójcicki, bez wycofania Świadka Samorządowym Polskiego, ul. Traugottowa 191.

W czasie tej nieobecności zastępować mnie będzie prof. agr. inż. Edmund i inż. inż. Janusz Sarna.

M. Wójcicki
(Prof. dr inż. Michał Wójcicki)

Kul

WYDZIAŁ ROLNICZY U.J.
Kraków, 19. II. 1952
162/52

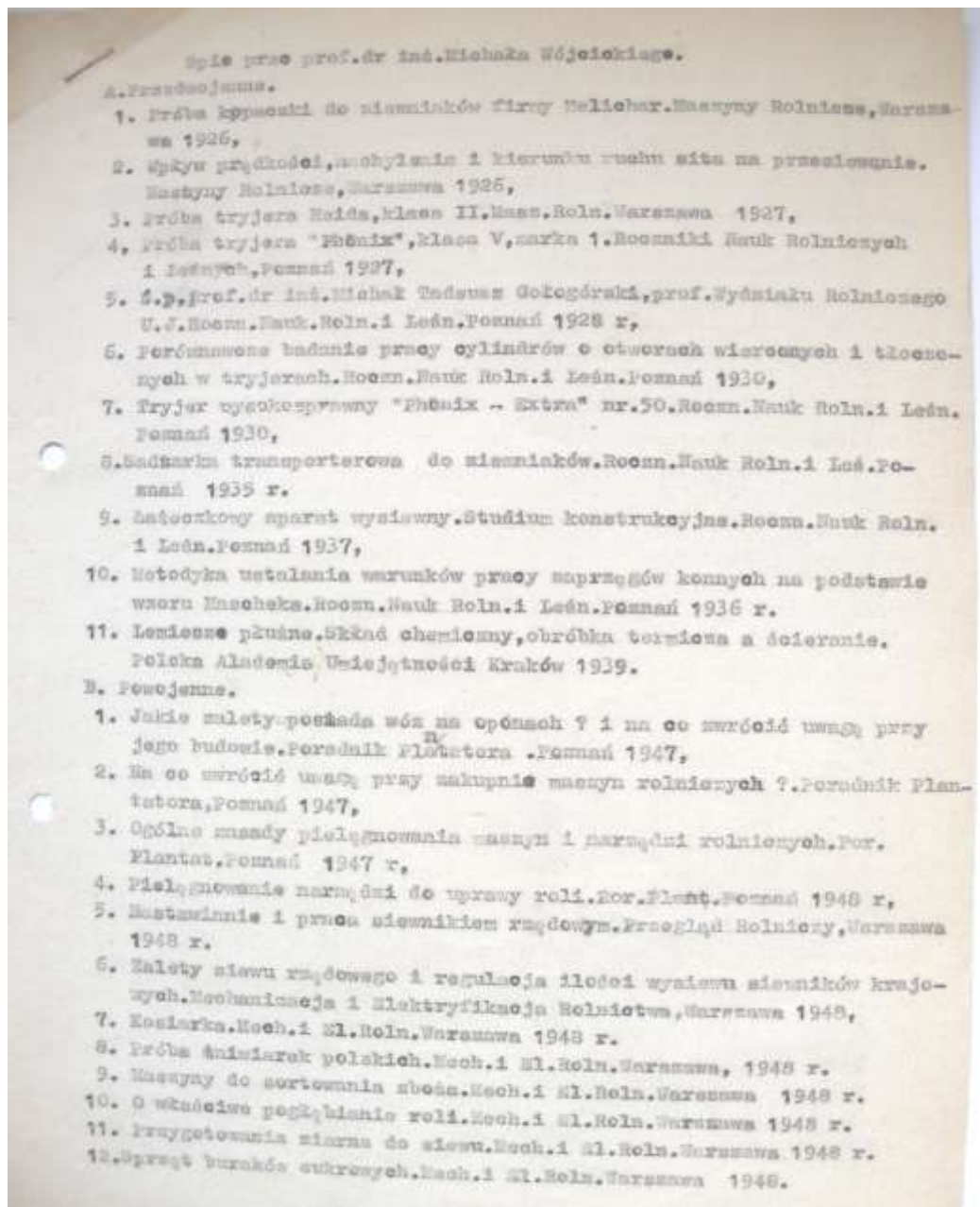
REKTORAT UNIW. JAGIELL.
200157 G OD 19 LUT 1952
342

W. Sarna
Dziekan Wydziału Rolniczego

ka

Przypominając współczesnym postać prof. Wójcickiego, należy przede wszystkim ukazać jego pozycję i naukowe osiągnięcia twórcze. Jest to zadanie trudne, bo brak jest wspólnych mierników oceny wkładu w naukę perspektywy tamtych lat w stosunku do doby współczesnej. Przede wszystkim zmienił się zakres dyscypliny naukowej. W czasach prof. Wójcickiego uprawianą przez niego dyscyplinę określano jako maszynoznawstwo rolnicze. Z biegiem lat dyscyplina ta stopniowo się poszerzyła o elementy ekonomiki i organizacji, zaplecze techniczne, energetykę rolniczą, elementy budownictwa rolniczego, podstawy agrofizyki i inżynierię systemów. Nastąpiły daleko posunięte specjalizacje i poza nielicznymi, każdą współcześnie określa się jako inżynierię rolniczą.

Przeglądając spis prac sporządzonych własnoręcznie przez prof. Wójcickiego, na pierwszy rzut oka zauważa się ich podział na prace przedwojenne i powojenne.



13. Pielniki konna. Mech. i Zi. Roln. Warszawa 1949 r.
14. Kosy. Badania jakości kos krajowych. Mech. i Zi. Roln. Warszawa 1949 r.
15. Narzędzia ręczne do pielęgnacji roślin. Mech. i Zi. Roln. Warszawa 1949.
16. Kłocarnie. Mech. i Zi. Roln. Warszawa 1949.
17. Typy siewników, Instruktor rolny Warszawa 1949 r.
18. Śnieżarka. Monografia. Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne. Warszawa 1949 r.
19. Orka ciągnikiem. P.W.R. i L. (PIWRIL). Warszawa 1949, strona 112.
20. Badanie pracy śnieżarko-kłocarni w Zdżarynce w r. 1950. Praca zbiorowa wydana przez IIRiR, Warszawa.
21. Podręcznika p.t.: Maszyny i narzędzia rolnicze PIWRIL Warszawa 1951 r., strona 680.
22. Podręcznik p.t.: Maszyny i narzędzia ogrodnicze. PIWRIL Warszawa 1954 strona 155.
23. Maszyny i narzędzia rolnicze, IIIcie wyd. poprawione i uzupełnione. PIWRIL Warszawa 1958 r.
24. Podręcznik p.t.: Maszyny i narzędzia rolnicze. IIIcie wydanie uzupełnione i poprawione wydanie nakładem PIWRIL w roku 1963.

Kraków dnia 20 sierpnia 1962.

Prof. dr inż. Michał Wójcicki
(Prof. dr inż. Michał Wójcicki)

W grupie pierwszej tematyka jest bardzo różnorodna, choć dominują prace dotyczące maszyn czyszczących i sortujących. Przypomnę, że właśnie temu zagadnieniu poświęcona była jego praca doktorska. Inne publikacje dotyczą wyników badań nad kopaczkami i sadzarkami do ziemniaków czy siewnikami rzędownymi. Zupełnie niezwiązana z tym profilem jest praca habilitacyjna M. Wójcickiego dotycząca ścierania lemieszki w zależności od składu chemicznego i obróbki termicznej. Niewątpliwie podjęty problem był wynikiem pogłębiania wiedzy technicznej na studiach metalurgicznych.

Opublikowany dorobek powojenny Profesora jest bardzo różnorodny i nie jest trudne wyłonienie z niego kierunku wiodącego. W spisie prac dokonany przez Wójcickiego dominują bowiem prace dotyczące użytkowania różnorodnych asortymentów maszyn rolniczych, skończywszy na kombajnach zbożowych. W sumie naliczyliśmy ich ponad 50. Spora część z tych publikacji ma charakter aplikacyjny z przeznaczeniem dla rolników i zawiera wiele cennych informacji i zaleceń dotyczących właściwego przygotowania i użytkowania maszyn. W pamięci pozostały mi też wzmianki Profesora o badaniach kombajnów zbożowych, które to badania prowadzone były w Zdżarynce w byłym woj. lubelskim. W pracach tych poza Wójcickim uczestniczyło kilku współpracowników. Do najczęściej wymienianych przez niego należeli: Janusz Haman, Ryszard Gąska, Józef Reichert. Z tamtego okresu zrodziła się cała legenda i to nie tylko odnośnie samych badań naukowych, ale również warunków pracy i życia, a także rozrywki po pracy, włącznie z kosztowaniem tzw. chitynowki. Ostatni żyjący z tej grupy - prof. Janusz Haman, lider w naszej dyscyplinie naukowej, z sentymentem wraca we wspomnieniach do czasów współpracy z prof. Wójcickim, ale zawsze podkreśla, że po latach pozostają głównie miłe refleksje, a praca pod kierunkiem Profesora nie należała do łatwych. Był tytanem pracy, nie umiał odpoczywać i tego samego wymagał od współpracowników. Tę opinię mogę

potwierdzić osobiście, gdyż w pierwszych latach pracy w Katedrze Profesor, choć był już formalnie na emeryturze, jeśli tylko dopisywało mu zdrowie, zawsze przychodził do pracy i przebywał w Katedrze od rana do wieczora, włącznie z niedzielą. Takiej dyscypliny wymagał także od nas. Z tamtych dni odtwarzam w pamięci pochyloną nad biurkiem postać Profesora przygotowującego wytrwale kolejne wydania swoich podręczników. W powszechnym odczuciu specjalistów z inżynierii rolniczej do największych zasług prof. Wójcickiego należą liczne, opracowane przez niego podręczniki z maszynoznawstwa rolniczego i maszyn rolniczych. Pisał je z przeznaczeniem dla studentów uczelni rolniczych, techników mechanizacji rolnictwa i techników rolnictwa i ogrodnictwa. Do ostatnich dni życia pracował nad ich kolejnymi wydaniem. Ostatnie ukazały się już po jego śmierci i były wykorzystywane jeszcze przez wiele lat w różnych środowiskach. W osiągnięciach twórczych uczonych równie ważną rolę, jeśli nie najważniejszą, odgrywa kształcenie kadr naukowych. Tak było niewątpliwie i w przypadku prof. Wójcickiego. Kadra profesorska w jego specjalności była wyjątkowo skromna. Z pewnym uproszczeniem można stwierdzić, że uznanych profesorów było trzech - poza Wójcickim prof. prof. Czesław Kanafojski i Zbysław Martini. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że cała dzisiejsza, już bardzo liczna, kadra wywodzi się od tej właśnie trójki.

Profesor Wójcicki wypromował dwunastu doktorów, nawiązując zawsze w porównaniach do liczby apostołów. Byli nimi w kolejności: Janusz Haman, Jan Kazimierz Małecki, Józef Reichert, Zdzisław Wójcicki, Marian Żernicki, Ryszard Gąska, Tadeusz Kloc, Kazimierz Pelc, Aleksander Konowrocki, Piotr Zalewski, Krystyna Strutyńska i Zenon Rudnicki. Wielu spośród nich doszło do tytułów naukowych profesorów, promując nowe pokolenia naukowców. Niewątpliwie najwybitniejszym z tej grupy jest prof. Janusz Haman, niekwestionowany dziś leader i twórca polskiej szkoły inżynierii rolniczej.

Przedwczesna śmierć zabrała Ryszarda Gąskę, twórcę szkoły krakowskiej, znakomitego organizatora, a zarazem mojego promotora i kierownika naukowego. Wysokie pozycje, i to nie tylko w nauce krajowej, osiągnęli Zdzisław Wójcicki i Piotr Zalewski. Ogromna część współczesnej kadry profesorskiej wywodzi się spośród uczniów Michała Wójcickiego. Poza opanowaniem warsztatu badawczego zawdzięczają mu oni także troskę o przenoszenie osiągnięć badawczych do praktyki rolniczej. Wójcicki zawsze rozumiał i doceniał jej potrzeby, a zarazem dystans dzielący ją od przodującego rolnictwa w Europie i na świecie. Dlatego też nigdy nie szczędził wysiłku - i tego też wymagał od swoich uczniów i podwładnych - aby nie tylko odkrywać rzeczywistość, ale poprzez jej poznanie oddziaływać na nią twórczo. Nigdy nie zapomnę organizowanych przez niego konkursów orki, od powiatowych do krajowych. Na ogół pełnił funkcję przewodniczącego jury, ale właściwie był ich twórcą i organizatorem. Jediną rzeczą, jaka sprawiała mu ogromną trudność i jakiej nie lubił, było witanie dostojników partyjnych i państwowych. Nigdy nie rozumiał, w jakim celu sekretarze partii uczestniczyli w konkursach i pokazach, choć w ocenie innych zwiększało to rangę tych imprez. Wtedy wydawało się nam, że wynikało to z pewnej przekory Profesora, który w okresie przedwojennym zaliczany był do zwolenników lewicy. Po wojnie bezpośrednia konfrontacja z ówczesną rzeczywistością skrajnie odmieniła jego poglądy. Dzisiaj trzeba uznać, że miał rację. Zresztą zmarł też jakby z przekory - 21 sierpnia 1968 r., a więc w dniu, w którym „Sojusznice Armie Układu Warszawskiego” przekroczyły granicę byłej Czechosłowacji, by bronić jak niepodległości zdobycy socjalizmu. Tego nie rozumiał i

nie przeżył, a szkoda, mógł jeszcze wiele dobrego zdziałać. Zmarł w czasie wakacji - pogrzeby są wówczas smutne i puste. Większość z nas przebywała poza Krakowem, a nawet poza Polską. Honory gospodarzy z ramienia Katedry starali się pełnić magistrowie Ryszard Broda i Józef Kowalski. A gości z innych Ośrodków była znacząca ilość, proporcjonalna do autorytetu naszego Profesora Polsce.



By uczcić jego zasługi i pamięć, nowo wybudowane obiekty Instytutu nazwaliśmy Collegium Wójcickiego. Ulicą Michała Wójcickiego została też nazwana z naszej inicjatywy ulica prowadząca do naszego Wydziału.







RYSZARD GĄSKA
– TWÓRCA WYDZIAŁU TECHNIKI I ENERGETYKI
ROLNICTWA

Rudolf Michalek



1924 – 1978

Upłynęło 30 lat od śmierci profesora Ryszarda Gąski i ciągle jednak Jego postać trwa w naszych sercach i umysłach w szczególności u ludzi, z którymi najbliżej współpracował i dzielił codzienne troski i radości życia. Należałem do tego grona i dziś podejmuję próbę odtworzyć i przybliżyć Jego postać współczesnym pokoleniom społeczności z branży inżynierii rolniczej, zarówno tym starym jak i młodzieży studenckiej. Niewątpliwie moje wystąpienie będzie nacechowane względami emocjonalnymi, gdyż był On nie tylko moim poprzednikiem w Instytucie i Katedrze, bezpośrednim przełożonym i opiekunem naukowym, ale także najbliższym mi Człowiekiem i Przyjacielem. Dzisiaj po 30-tu latach, jakie upłynęły od Jego śmierci odtwarzam w pamięci tamten okres współpracy. Był niedługi, zaledwie 14 lat, pomiędzy latami 1964 a 1978, został jednak trwały ślad zarówno w mojej pamięci co przede wszystkim w historii krakowskiego Ośrodka. Moja znajomość z Profesorem Ryszardem Gąską datuje się od r. 1959 a konkretnie od 2 lipca 1959 r. Był to ważny moment w moim życiorysie, bowiem w tym dniu zdawałem pisemny egzamin z matematyki, przy rekrutacji na 1 -wszy rok studiów. Wydarzenie miało miejsce na sali IV tzw. inżynierskiej. Wśród wielu pilnujących, rzucał się w oczy swoją ruchliwością i bystrością spojrzenia, niewysoki, lekko kulejący Pan, w średnim wieku. Spoza grubych okularów dojrzał moją rozmowę z sąsiadem w ławce i natychmiast zareagował wpisem na papierze

egzaminacyjnym, a równocześnie ostrzeżeniem, że drugiego wpisu już nie będzie. Zapamiętałem tą twarz na całe życie a wówczas chyba ją nawet znienawidziłem. Odebrałem ten wpis jako zamknięcie drogi do własnej kariery. Tak się jednak nie stało, egzamin zdałem i stałem się studentem. Począwszy od 2 - ego roku znów często się spotykałem z Tym Panem ale już wiedziałem, że nazywa się Ryszard Gąska, jest magistrem i jak wszyscy mówili nieoficjalnym zastępcą Profesora Wójcickiego. Często też w zastępstwie prowadził wykłady z nami. Obserwując Go w roli wykładowcy nabierałem stopniowo szacunku do niego, nie tylko ze względu na wiedzę i wysoki poziom ale także silną osobowość. Znacznie bliżej poznałem Ryszarda Gąskę w trakcie zajęć z eksploatacji maszyn na IV roku studiów. Projektowy system zajęć zbliżał stosunki pomiędzy studentem a prowadzącym. Wówczas też poznałem z bliska jego osobowość. Odkryłem, że za oficjalną poważną maską kryje się niezwykła dusza, pełna życzliwości i radości. Wtedy po raz pierwszy zastanowiłem się dlaczego jest tylko magistrem a w mniemaniu powszechnym studentów winien być w hierarchii znacznie wyżej. Niestety, przepisy nie pozwalały Mu jako absolwentowi Wydziału Elektromechanicznego AGH otwierać przewodu doktorskiego na Wydziale Rolniczym ówczesnej WSR. Stąd też z powodów formalnych już na samym starcie swojej kariery naukowej miał do pokonania bariery. Nie mówiąc o przeszkodzie najważniejszej, burzącej mu lata radosnej młodości, którą była, zresztą nie tylko dla Niego, ale dla całego Jego pokolenia, 2-ga wojna światowa. W momencie jej wybuchu miał 15 lat i okres trudnej walki z chorobą która, pomimo troskliwej opieki rodziców, pozostawiła na zawsze swoje odbicie, ale przede wszystkim wykształtowała wspaniały charakter Człowieka przygotowanego do walki z przeciwnościami losu. Całe zresztą jego dzieciństwo i okres młodości był skomplikowany na miarę czasu w którym przyszło mu żyć. Późniejszy Profesor, Ryszard Gąska urodził się 25 lutego 1924 roku we wsi Grzęska koło Przeworska, w rodzinie z bogatymi tradycjami nauczycielskimi. Ojciec Franciszek był kierownikiem Szkoły Podstawowej w Grzędzie a matka Maria nauczycielką. Oboje byli silnie zaangażowani w działalność społeczną na rzecz całego środowiska wiejskiego. Ich syn Ryszard po nich odziedziczył pasję społecznikowską która cechowała Go przez całe życie twórcze. W tym miejscu zdradzę pewną tajemnicę rodzinną Ryszarda Gąski, wskazującą na powinowactwo pomiędzy Nim a Profesorem Gołogórskim. Ten ostatni był jego wujem z racji poślubienia siostry matki Ryszarda Gąski. Stopień pokrewieństwa był także i drugi, z którego wynika, że profesor Gołogórski był równocześnie dalszym dziadkiem Ryszarda Gąski. Wyciągając po wielu latach tajemnice rodzinne Gąsków mogę także zdradzić, iż Profesor Wójcicki o mało nie został także wujkiem Gąski a szwagrem Gołogórskiego, gdyż oświadczył się trzeciej z sióstr, ale ta parę godzin wcześniej przyjęła oświadczenie niejakiego Jarzymowskiego i pozostała Jego żoną. Z życiorysu dzisiejszego bohatera Ryszarda Gąski zaznaczę tylko, że w roku 1952 zmienił stan cywilny biorąc za żonę Panią Alinę Wach - lekarza stomatologa, którą poznał w czasie pracy w Cukrowni Przeworsk. Z tego związku zrodził się syn Piotr w roku 1959, późniejszy absolwent naszego Wydziału. Proces edukacyjny Ryszarda Gąski był bardzo skomplikowany z uwagi na uwarunkowania wojenne i okupacyjne. Szkołę Podstawową ukończył w roku 1936 a następnie kontynuował edukację w Gimnazjum w Przeworsku. W czasie okupacji ukończył szkołę przygotowawczą do szkół technicznych oraz Technikum Budownicze w Jarosławiu, uzyskując dyplom technika wodno-drogowego.



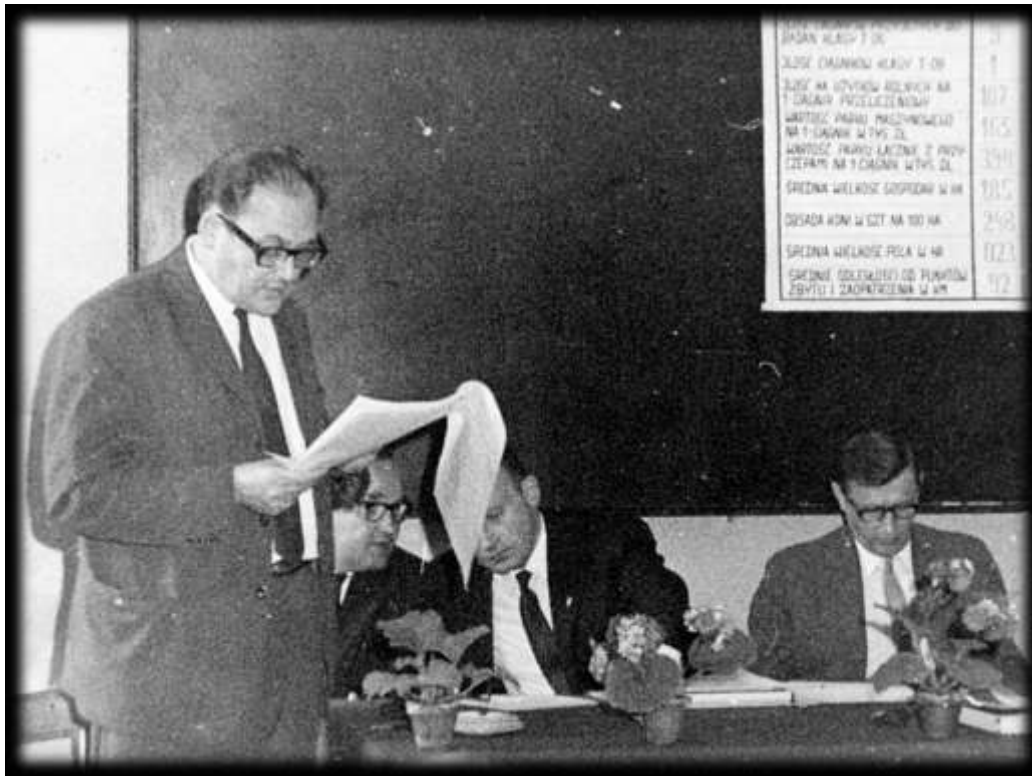
Rys. 1. Ryszard Gąska w swojej młodości

Po wojnie zdaje po raz drugi maturę w Liceum Ogólnokształcącym w Przeworsku. Po jej zdaniu w roku 1946 w wyniku egzaminu konkursowego zostaje studentem Wydziału Elektromechanicznego Akademii Górniczej w Krakowie. Studia kończy w roku 1952 uzyskując dyplom inżyniera elektromechanika oraz stopień magistra nauk technicznych. Już w czasie studiów podejmuje pracę jako wolontariusz w ówczesnej Katedrze Maszynoznawstwa Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego. W roku 1949 otrzymał etat zastępcy asystenta a w roku 1951 asystenta. Po ukończeniu studiów na AGH awansuje na stanowisko adiunkta, na którym pozostaje do roku 1967. W tym czasie, aż do roku 1962 kierownikiem Katedry i bezpośrednim Jego przełożonym był Profesor Michał Wójcicki. Po Jego odejściu na emeryturę Katedra była nieobsadzona a funkcję p.o. kierownika pełnił Gąska. Były to trudne czasy w rozwoju Katedry, bowiem obowiązujące wówczas przepisy nie zezwalały na przeprowadzanie przewodów doktorskich na uczelniach rolniczych absolwentom innych uczelni. Dopiero zmiana przepisów otworzyła drogę awansu naukowego, z czego skorzystał Ryszard Gąska i wiele Jego kolegów, także absolwentów AGH i przeprowadzili pozytywnie przewody doktorskie na Wydziale Rolniczym, uzyskując stopnie naukowe doktora nauk rolniczych w zakresie mechanizacji rolnictwa. Miałem przyjemność uczestniczenia w publicznej obronie Jego pracy doktorskiej. Był to czerwiec 1964 roku. Zaskoczył mnie temat rozprawy, który brzmiał "Rozkład momentów gnących w ramie

głównej pługa". Zaskoczenie wynikało z faktu, gdyż kojarzyłem sylwetkę doktora z profilem ekonomiczno-organizacyjnym. Tymczasem profil naukowy doktora tu był czysto techniczny. Promotorem przewodu był prof. Michał Wójcicki a recenzentami prof. prof.: Zbislaw Martini i Tadeusz Nowacki. Po uzyskaniu stopnia naukowego doktora nauk rolniczych R. Gąska w dalszym ciągu pozostawał na etacie adiunkta i był nieformalnym kierownikiem Katedry. Formalnie opiekunem Katedry ze strony Rady Wydziału był docent Tomasz Komornicki a opiekunem naukowym profesor Janusz Haman, pracujący wówczas w Uczelni Lubelskiej. Jednak silnie rozwijająca się kadrowo Katedra wymagała oficjalnego Kierownika. W zaistniałej sytuacji, w roku 1967 Rada Wydziału Rolniczego WSR wyłoniła ze swego grona Komisję pod przewodnictwem dziekana doc. dr Józefa Gondka w składzie Prof. prof. :

- Tadeusz Ruebenbauer,
- Aniela Kozłowska,
- Jan Kiełpiński,
- Józef Kubica

Komisja pozytywnie oceniła całokształt działalności twórczej dr Ryszarda Gąski i zwróciła się za pośrednictwem Rady Wydziału Rolniczego do Ministra Szkolnictwa Wyższego o mianowanie Go docentem etatowym w Katedrze Mechanizacji Rolnictwa. Wniosek został pozytywnie oceniony i w tym samym roku dr Ryszard Gąska został mianowany przez ministra docentem etatowym. To otworzyło mu drogę do objęcia kierownika Katedry. Jednak zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami powołanie na kierownika Katedry wymagało ogólnopolskiego konkursu. Po jego ogłoszeniu wszyscy kierownicy katedr uczelni rolniczych jednomyślnie wypowiedzieli się za kandydaturą dr Ryszarda Gąski. W ten sposób zakończył się okres „bezkrólewia” na obsadzenie Katedry Mechanizacji Rolnictwa WSR w Krakowie. Pamiętam tamten czas i ogólną radość całego zespołu pracowników Katedry, że wreszcie mamy oficjalnego kierownika, którego potocznie nazywaliśmy „Szefem”. Osobiście uzyskałem możliwość otwarcia przewodu doktorskiego pod promotorstwem doc. dr Ryszarda Gąski. Byłem też Jego pierwszym wypromowanym doktorem.



Rys. 2. Obrona pracy doktorskiej Rudolfa Michałka



Rys. 3. Odbiór dyplomu doktorskiego Rudolfa Michałka



Rys. 4. Po nominacji doktorskiej Ryszarda Brody

W tym samym dniu tj. 21 czerwca 1969 roku bezpośrednio po mnie, promocję doktorską uzyskał Ryszard Broda. Choć minęło od tego dnia prawie 40-ci lat, ciągle zachowuję w pamięci ten piękny, pogodny dzień, zwłaszcza jego wieczór gdyż wspólnie świętowaliśmy uzyskany awans.



Rys. 5. Przyjęcie po doktoracie



Rys. 6. Po nominacji profesorskiej Ryszarda Gąski

Myślę jednak, że bardziej go przeżywał i cieszył się z niego sam Profesor anizeli Jego uczniowie. Dalsze awanse naszego Promotora nabrały przyspieszonego tempa. Niewątpliwie na jego sukcesy wpływ miały szczególne cechy jego charakteru oraz nieustanne poszukiwanie niekonwencjonalnych metod zarządzania i poszukiwania bezpośrednich kontaktów z praktyka przemysłową i rolniczą. Pamiętam, że jeszcze nie dokończył działalności studencki obóz naukowy po kółkach rolniczych województwa krakowskiego a już organizował ogólnopolską wystawę: „Mechanizacja wczoraj i dziś”.



Rys. 7. Fragment wystawy „Mechanizacja wczoraj, dziś i jutro”

Były to przedsięwzięcia, zarówno oryginalne, ale przede wszystkim efektywne, przynoszące ogromną korzyść zarówno nauce jak i praktyce rolniczej. Często nie wytrzymaliśmy narzuconego tempa działania, ale jego doping był motywujący a zarazem satysfakcjonujący. Umiał dziękować i podnosić na duchu. Teraz, z perspektywy czasu widzę jak skuteczne były jego metody zachęty. Zachowuję też w pamięci sposób prowadzenia seminariów, gdzie większość zajęć prowadziliśmy w terenie w zakładach mechanizacji rolnictwa, ucząc się nawzajem w trójkącie: nauczyciel - student - kierownictwo i załogi POM i KR. Podsumowanie tych seminariów było zawsze lekcją zachowania przy stole, ale bez upokarzania uczestników. To były prawdziwe lekcje wychowania obywatelskiego i zasad savoir-vivre. Po reorganizacji Uczelni w r. 1970 Ryszard Gąska został powołany na stanowisko dyrektora Instytutu Fizyki i Mechanizacji Rolnictwa. Kolejna reorganizacja spowodowała przekształcenie w samodzielny Instytut Mechanizacji i Energetyki Rolnictwa, który od r. 1972 działał na prawach oddziału i rozpoczął rekrutację na studia o kierunku mechanizacji rolnictwa.



Rys. 8. Wręczenie pierwszych indeksów na kierunku studiów z Mechanizacji Rolnictwa

Poza działalnością naukową i organizacyjną w własnym środowisku uczelnianym, Ryszard Gąska pełnił wiele ważnych funkcji o charakterze naukowym i społeczno-gospodarczym w skali kraju. Był pierwszym przewodniczącym Zespołu Dydaktyczno-Wychowawczego ds. Mechanizacji Rolnictwa przy Ministrze Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Aktywnie działał w strukturze korporacyjnej PAN, pełniąc funkcję wiceprzewodniczącego Komitetu Techniki Rolniczej, członka Komitetu Ekonomiki Rolnictwa oraz Komitetu Zagospodarowania Ziem Górskich. Szczególne zasługi położył dla rozwoju Zespołu Filmu Naukowego. Pomimo słabego zdrowia i dużego obciążenia organizacyjnego był zawsze aktywnym w działalności naukowo-badawczej. Miał wyjątkowy talent i dar pracowania z zespołami ludzkimi, przede wszystkim z myślą o rozwoju naukowym własnego Ośrodka jak i poszczególnych jego członków. Można nawet wyrazić przekonanie, że cechy Jego osobowości były powodem opóźnień w Jego własnym rozwoju naukowym. Niewątpliwym trwałym jego i naszym sukcesem była budowa obiektów dydaktyczno - naukowych w Mydlnikach przeznaczonych dla Instytutu, a które obecnie są siedzibą całego Wydziału Agrotechnologii i Inżynierii Rolniczej.



Rys. 9. Materialne dzieło Ryszarda Gąski

Słusznie sądził, iż bez solidnej bazy nie będzie szans na rozwój naukowy ośrodka i ludzi. Wszystkie podejmowane decyzje i nowatorskie zasady kierowania zespołami ludzkimi powodowały systematyczny wzrost autorytetu i wzmacniały Jego pozycję nie tylko w środowisku krakowskim, ale na arenie kraju i w skali międzynarodowej. Były też powodem stałego awansu. Dążąc do rozwoju Instytutu jako oddziału mechanizacji na Wydziale Rolniczym wywarł olbrzymią presję na przeprowadzenie habilitacji podwładnych

pracowników. Zaowocowało to dwoma habilitacjami w roku 1973, w wyniku których stopnie naukowe doktora habilitowanego uzyskali: Piotr Zalewski i Rudolf Michałek, co ułatwiło im drogę do samodzielności poprzez awans na stanowisko docenta.



Rys. 10. Po habilitacji Piotra Zalewskiego



Rys. 11. Po habilitacji Rudolfa Michałka

Sam późniejszy profesor Ryszard Gąska był wówczas bez habilitacji i przechodził ciernistą drogę przy postępowaniu na tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego. Wniosek wprawdzie wyszedł z Uczelni, przy licznych protestach, ale i tak został zatrzymany na etapie ministerialnym. W tym miejscu sprawdziło się stare porzekadło: „nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło”. Docent Gąska został przekonany i przeprowadził przewód habilitacyjny w roku 1975 na Wydziale Techniki Rolniczej Akademii Rolniczej w Lublinie. Przypomnę równocześnie, że podstawą Jego habilitacji był cykl monotematycznych publikacji dotyczących mechanizacji terenów górskich na przykładzie powiatu bieszczadzkiego. Miałem wówczas zaszczyt ocenić swojego Mistrza, gdyż zostałem powołany na jednego z recenzentów w przewodzie habilitacyjnym. Pozostałymi recenzentami byli profesorowie: Jacek Orzechowski i Zdzisław Wójcicki. Choć przewód a zwłaszcza jego zakończenie było sprawne i nawet sympatyczne, to wywołały one olbrzymi stres u samego doktora, bo przypomnieć dzisiaj należy, że borykał się On wówczas z dwoma poważnymi dolegliwościami: stale słabnącym wzrokiem a przede wszystkim postępującą chorobą nowotworową. Miał też silną pozycję w krajowym środowisku inżynierii rolniczej co dodatkowo obciążało Jego psychikę. Nigdy jednak nie zapomnę wieczoru po udanym kolokwium. Jego ogromnej radości i przywróconej nadziei. Okazuje się, że dla wielu z nas, w momentach cierpienia i utraty wiary, najlepszym antidotum, na poprawę stanu jest praca, która wyznacza nam nowe zadania i pozwala zapomnieć o istniejących dolegliwościach. Uzyskany stopień doktora habilitowanego przywrócił Mu na nowo nadzieję na tytuł profesora, co z resztą szybko się ziściło i w następnym tj. 1976 roku mogliśmy w Instytucie ponownie świętować Jego, ale i nasz ogromny sukces. Zadziałał on przede wszystkim na „Niego” wytyczając mu nowe zadanie w postaci powołania w Krakowie samodzielnego Wydziału, który przyjął nazwę: Techniki i Energetyki Rolnictwa. W tym miejscu przypomnę, że działał osamotniony, przy dużym naszym oporze, gdyż niemal wszyscy uznaliśmy, że powoływanie samodzielnego Wydziału przy ówczesnej kadrze naukowej jest co najmniej przedwczesne. Szczegółowe informacje na ten temat zawarto w opracowaniach przygotowywanych z okazji Jubileuszy Wydziału (2002, 2007, Michałek R. Kowalski J.). Wydział jednak powołano w roku 1977 a profesor Gąska został jego pierwszym dziekanem.



Rys. 12. Pierwszy dziekan Wydziału Techniki i Energetyki Rolnictwa – Ryszard Gąska

Za rok tj. w 1978 roku profesor odszedł z tego świata a nam pozostało kontynuować Jego dzieło. Był to najtrudniejszy okres w naszej działalności. Z perspektywy minionego czasu mogę tylko przestrzegać innych: nie wyodrębniajcie się za wcześnie, dopóki wasza kadra tzw. samodzielna nie będzie gwarantować pozyskania w pełni praw akademickich a więc uprawnień do nadawania stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego. Kierowałem Wydziałem przez dziesięć lat i wiem co znaczy zabiegać o awans u innych choćby nawet przyjaciół. Dlatego szanuję i z wdzięcznością przypominam macierzysty Wydział Rolniczy, który pomimo oporu do naszego odejścia, zawsze był nam pomocny w rozwoju naukowym naszej kadry. Wiele pomocy otrzymaliśmy także ze strony Wydziału Techniki Rolniczej Akademii Rolniczej w Lublinie (obecnie Uniwersytet Przyrodniczy). Pamiętamy i dziękujemy. Wracając do Osoby Profesora Gąski i dokonując oceny Jego osiągnięć twórczych, chcę po 30-latach powtórzyć, że nie wolno ich dokonywać poprzez prostą kwantyfikację Jego dorobku. Działał zawsze dla ludzi i poprzez ludzi, stąd Jego sukcesem jest łączny dorobek tych ludzi. Jego zainteresowania naukowe były bardzo szerokie i obejmowały

różnorodne kierunki badawcze, niejednokrotnie wykraczające wówczas poza domenę mechanizacji rolnictwa. Do najważniejszych należy zaliczyć:

- aspekty konstrukcyjne maszyn rolniczych (praca doktorska pt.: „Rozkład momentów gnących w ramie głównej pługa”),
- prognozowanie i programowanie rozwoju mechanizacji w mikro i makro skali,
- ekonomiczno - organizacyjne aspekty mechanizacji rolnictwa,
- problemy mechanizacji rejonów górskich (z tego zakresu wykonał pracę habilitacyjną),
- wykorzystanie technik filmowych w badaniach rolniczych,
- problemy agrofizyczne jako pomost do konstrukcji maszyn rolniczych.

Z zainicjowanych przez Profesora Gąskę kierunków badawczych w naszym środowisku, wytworzyły się i działają do dzisiaj, dwie silne szkoły naukowe tj. programowanie mechanizacji oraz problemy agrofizyki. O silnej pozycji tych szkół świadczy wypromowanie w tych specjalnościach licznej kadry doktorów oraz ich dalszy awans naukowy, poprzez habilitacje do tytułów naukowych. Jego pasją było tworzenie szans wszystkim zdolnym i uczciwym uczniom a największą zaś radością ich szybki awans po szczeblach hierarchii naukowej. Stąd też ze szczególnym uznaniem należy ocenić dorobek w rozwoju kadry naukowej. Wypromował w swojej specjalności następujących doktorów (kolejność wg czasu uzyskania stopni):

- Rudolf Michałek,
- Ryszard Broda,
- Józef Kowalski,
- Janusz Kolowca,
- Norbert Marks,
- Zbigniew Ślipek,
- Adam Marek.

Pięciu z Jego doktorów jest obecnie profesorami. Nie zliczę ile napisał recenzji przy doktoratach, habilitacjach i awansach profesorskich. Są to jednak liczby pokaźne i torowały one rozwój naukowy wielu spośród żyjących dziś profesorów.

Szczegółowe informacje z tamtego okresu przedstawiono w innych opracowaniach przygotowanych z okazji Jubileuszu naszego Wydziału [Michałek, Kowalski 2002, 2007].

Kochał szybkie kariery swoich podwładnych ale zarazem nie tolerował karierowiczów. Właśnie te, wyjątkowe cechy charakteru, powodowały, że cieszył się ogromnym szacunkiem i prawdziwą przyjaźnią nie tylko w środowisku mechanizacyjnym ale szeroko poza jego granicami. Miał ogromny autorytet moralny i naukowy. Zdziałał tak wiele, pomimo iż żył tylko 54 lata, w dodatku, kilka ostatnich lat życia to ustawiczna walka z gnębiącą Go chorobą. Choć walczył dzielnie i do końca to okazał się za słaby wobec praw natury. Pozostawił po sobie wiele rozpoczętych zadań i wytyczonych kierunków, które my Jego uczniowie podjęliśmy i kontynuujemy. Zawsze zachowując Go we wdzięcznej i serdecznej pamięci. Pomimo ogromnych zasług, nie doczekał należnych Mu wyróżnień, chyba był za młody.

Spośród wielu do najważniejszych należą: Krzyż Kawalerski OOP, Złoty Krzyż Zasługi i Zasłużony Nauczyciel PRL.

Prof. Ryszard Gąska zmarł 19.IX.1978 roku. Jego pogrzeb był prawdziwą manifestacją życzliwych Jego pamięci.



Rys. 13. Pogrzeb Ryszarda Gąski



Rys. 14. Wystawienie trumny w auli Wydziału

To był chyba jedyny przypadek, że trumnę wystawiono w auli Wydziału. Na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, gdzie został pochowany żegnało Go liczne grono reprezentujące wszystkie szczeble nauki i gospodarki.



Rys. 15. Przemówienie Rektora Wojtaszka na cmentarzu Rakowickim



Rys. 16. Profesora Gąskę żegna Rudolf Michałek

Wracając po 30 - stu latach wspomnieniami do tego smutnego dnia odtwarzam w pamięci spotkanie po pogrzebie w Jego, choć już nie był Jego, gabinecie. Było nas czworo: Profesor Janusz Haman, dr Ryszard Broda i ja z małżonką. Sączyliśmy koniak i popijaliśmy kawę. Wydawało mi się wówczas, że zamknął się za mną wielki i piękny rozdział życia. Pocieszał mnie, choć sam tego potrzebował prof. Haman. Zapamiętałem Jego słowa: zrobiliśmy co mogliśmy, natura była silniejsza, widocznie Bóg tak chciał.

Na pewno jednak Bóg nie chciał aby zakłócić Mu wieczny spoczynek i wyrzucać Go z grobu w sąsiedztwie grobu prof. Gologórskiego do innej części cmentarza rakowickiego. Przeżyliśmy niemal Jego drugi pogrzeb. Dzisiaj po 30-stu latach od jego śmierci, wracam do wskazania Profesora Janusza Hamana., aby przenieść Postać Profesora Gąski do historii i utrwalić dobre wspomnienie o Nim. Odtwarzam więc w pamięci Jego ulubione często powtarzalne zwroty:

- „Pies z nim tańcował"
- „Veniam legendi"
- Leimotiv
- Par excellence

Wracam też wspomnieniami do wspólnie spędzanych radosnych chwil na zabawach i rajdach w szczególności pomysł powołania przy naszym Instytucie Klubu Seniora Mechanizacji.



Rys. 17. Na rajdzie samochodowym



Rys. 18. Zabawa przy ognisku



Rys. 19. Państwo Gąskowie z Andrzejem Kwiecińskim



Rys. 20. Przed starą karczmą w Jeleśni



Rys. 21. Rozmowa na rajdzie Gąski, Hamana i Michałka



Rys. 22. Pierwsze posiedzenie Klubu Seniora

Literatura

- Haman J., Michałek R. 1978. Wspomnienie o Prof. dr hab. Ryszardzie Gąsce. Postępy Nauk Rolniczych. Nr 4/78.
- Majka K. 1994. Nauczanie maszynoznawstwa rolniczego i techniki rolniczej w uczelniach polskich. Politechnika Lubelska. Lublin.
- Materiały archiwalne Uczelni.
- Michałek R., Kowalski J. 2007. Od techniki rolniczej do agroinżynierii. PTIR. Kraków.
- Michałek R. 2006. Powrót na Uniwersytet. Inżynieria Rolnicza. Nr 11(86). Kraków.
- Michałek R. 2005. Cytadela Nauki. PTIR. Kraków.
- Michałek R., Kowalski J. 2002. Od maszynoznawstwa do inżynierii rolniczej. PTIR. Kraków.
- Popularna Encyklopedia Rolnicza. 1997. Oficyna Wydawnicza. Warszawa.
- Zbiorowa. 1965. Dzieje studiów rolniczych w Krakowie 1890-1962. Kraków.
- Zbiorowe. 1990. Profesorowie i docenci studiów rolniczych w Krakowie 1890-1990. Akademia Rolnicza. Kraków.
- Zbiorowo. 2003. Księga Jubileuszowa Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie. Kraków.
- Wywiad z dr inż. Januszem Jarzymowskim. Kraków 2008
- Zbiorowo. 2003. Profesorowie, docenci i doktorzy habilitowani Wyższej Szkoły Rolniczej – Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie. Kraków.